Dziś: „OSTATNIA MINUTA“ - Pióra Stanisława Statkiewicza. Część III

Dziś 10 stron

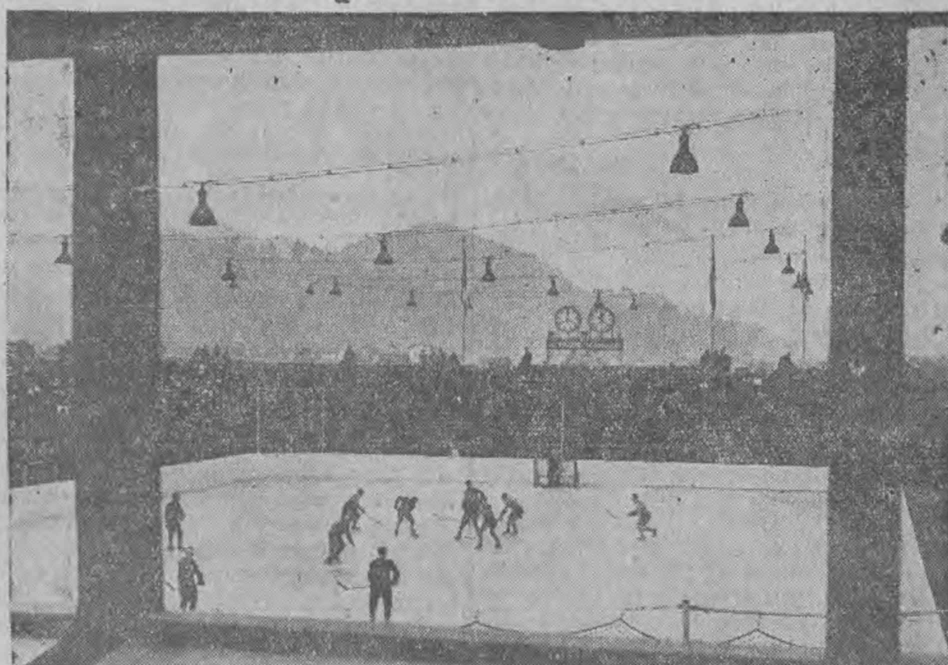
Cena numeru 10 gr

Orędownik

Codzienne ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 24 Ł. Rok 66 Czwartek, dnia 30 stycznia 1936

W przededniu otwarcia Olimpjady



Stadjon lodowy w Garmisch - Partenkirchen, gdzie niebawem rozpoczną się igrzyska olimpijskie.



U nas deszcz, w górach śnieg i radość dla narciarzy.

Pogrzeb króla Anglji

Śmiertelne szczątki króla Jerzego V spoczęły w historycznej krypcie na zamku windsorskim

Londyn. (Tel. wł.) W dniu pogrzebu króla stolica Anglji przysłonięta jest chmurami. Nad ranem spadł deszcz. Od najwcześniejszych godzin porannych ulice, któremi przechodzić miał kondukt żałobny, zapełnione były publicznością. Obok dobrze ubranych, widziało się i ubogie stroje robotnicze. Miejsca na trybunach były wszystkie zajęte już przed godziną 8 rano.

O godz. 8 spadł znów deszcz, lecz nie zdołał on nikogo wypłoszyć z trybun. Tysiące Anglików przybyło do Londynu za ostatnie oszczędności, wielu robotników z Walji, mimo chłodów zimowych, z powodu braku pieniędzy przejechało całą drogę do Londynu na rowerach.

Punktualnie o godz. 10,45 kondukt żałobny wyruszył z Westminster-Hall przez Hyde Park do stacji Paddington. Trumnę ze zwłokami zgasłego króla wyniosła i ustawiła na lawecie armatniej marynarka, która dostąpiła tego wielkiego zaszczytu dlatego, że zmarły król, jeszcze wówczas, gdy nie myślał o tem, że zostanie następcą tronu i królem Anglji, obrał karjerę oficera marynarki. Na trumnie złożono insygnja królewskie: jabłko i berło, oraz jedyny wieniec, od królowej. Przed lawetą armatnią z odkrytemi, pochylonemi głowami, stali marynarze, admirałowie i generałowie armji lądowej. Krótka komenda, marynarze jednym ruchem kładą czapki na głowy. Głucho zabrzmiał dzwon i żałobny pochód ruszył z miejsca.

Londyn. (PAT.) Pochód z trumną otwiera marszałek arystokracji rodowej Anglji ks. Norfolk w asyście heroldów oraz rozmaitych dygnitarzy królewskich, ubranych w tradycyjne mundury. Trumnę ciągną marynarze.

Tuż za trumną kroczy król Edward VIII, poprzedzany przez chorążego, niosącego sztandar królewski. Za królem idą jego bracia, następnie jego szwagier lord Harewood, brat królowej ks. Athlone, szwagier zmarłego, król Haakon norweski i jego syn, następca tronu Norwegji.

Orszak panujących otwierają prezydent republiki francuskiej, król duński i król rumuński, za nimi król bułgarski i król belgijski, potem szwedzki następca tronu, książę regent jugosłowiański i następca tronu, włoski. Po nich idą dalsi członkowie rodów panujących i członkowie rodziny królewskiej. Następnie w specjalnej dworskiej karosy, przyozdobionej koroną, jedzie królowa-wdowa ze swą córką, ks. Mary, z siostrą zmarłego króla i swoją synową ks. Jorku.

Za karocą królowej — szefowie delegacyj państw obcych, w ich liczbie gen. Kazimierz Sosnkowski w jednym szeregu z szefem delegacji amerykańskiej Normanem Davisem i szefem del. tureckiej min. Arasem. Za del. państw obcych przedstawiciele dominjów brytyjskich, następnie zaś w 7 karocach księżniczki dworu królewskiego i inne przybyłe na uroczystości żałobne księżniczki obce oraz damy dworu. Pochód zamykają znowu oddziały wojska i policji.

Gdy pochód żałobny ruszył z miejsca, uderzono w historyczny dzwon na wieży pałacu, t. zw. „big ben“, który powoli, miarowo wybił 70 uderzeń. Żałobny jęk wielkiego dzwonu długo rozlegał się dokoła i rozbrzmiewał jeszcze, gdy pochód doszedł już daleko od Westminsteru. Równocześnie bateria dział, ustawiona w Hyde Parku, rozpoczęła salutowanie orszaku żałobnego salwą 70 strzałów

Równo 2 godziny pochód podążał przez ulice Londynu. Gdy o godz. 11,45 laweta z trumna stanęła przed gmachem dworcowym, trumnę zdjęto i wniesiono do wagonu specjalnego pociągu żałobnego.

Punktualnie o godz. 12 pociąg ruszył w strone Windsoru.

Londyn. (PAT). Pociąg żałobny, wiozący śmiertelne szczątki króla Jerzego V przybył do Windsoru o godz. 13 min. 8. Wzdłuż przestrzeni 20 mil ang., dzielących Windsor od Londynu, tłumy ludności składały ostatni hołd zmarłemu królowi. Na wszystkich budynkach powiewały żałobne sztandary.

W Windsorze oczekiwały na przybycie żałobnego pociągu niezliczone tłumy. Straż porządkową pełnił potrójny kordon policji.

Z obu stron peronu ustawiły się delegacje legjonu brytyjskiego z 40 sztandarami. Osobistości, mające wziąć udział w orszaku pogrzebowym, poczęły się gromadzić na peronie, począwszy od wczesnego ranka. Przez całą noc nadchodziły do Windsoru niezliczone wieńce. Kaplica św. Jerzego w historycznym zamku windsorskim tonęła w kwiatach.

Przybycie pociągu żałobnego obwieszczono przez 101 uderzeń dzwonu. — Trumnę wyniesiono z pociągu o godz. 13,15. Rozległy się strzały armatnie, powtarzające się co minutę, aż do chwili złożenia królewskich szczątków w kaplicy.

Na czele żałobnego orszaku kroczyli heroldowie i trębacze w szkarlatnych mundurach, oddział gwardji przybocznej i marynarki wojennej.

Król Edward VIII postępował bezpośrednio za trumną.

O godz. 13,30 całe imperjum brytyjskie uczciło pamięć zmarłego monarchy dwuminutowem milczeniem. Na odgłos dzwonu z katedry św. Pawła w Londynie ustała wszelka praca, zatrzymano ruch uliczny, przechodnie przystanęli, obnażając głowy.

Trumna ze śmiertelnemi szczątkami króla Jerzego V spoczęła w historycznej krypcie na zamku windsorskim o godz. 14 min. 15.

„Cesarz uciekł, generałowie zostali

Zagadnienie elity świata

„Cesarz uciekł, generałowie zostali“ — brzmi tytuł pewnej książki niemieckiej. Szczytowa kolumna dawnej elity cesarskich Niemiec, rąbie dziś drzewo. Dla zdrowia — a nie z potrzeby. Pojedyńcze szczapy z inicjałami rozdaje dziś na pamiątkę — zamiast orderów. Inna koronowana, względnie uznana urzędowo elita purpurowa, fioletowa, albo hiszpańska — podróżuje i wydaje córki zamąż. Inna znów dla odmiany, ulegając prośbom nawróconych poddanych, wraca do stęsknionego kraju i udaje Greka.

Widocznym jest wyraźny wpływ księżyca, ziemskiego satelity, nienależącego do elity orszaku królewskiego Słońca. Przypływ i odpływ elity ziemskiej zależny jest od wielu okoliczności.

Ileż księżycowych nocy i słonecznych dni minęło od tego czasu, gdy trójca dyktatorów Wschodu, Zachodu i Południa Europy wypłynęła nad powierzchnię tłumu i stała się głową elity, dzierżącej w swych dłoniach losy miljonów szarej masy?

Lecz przypływ i odpływ trwa wciąż. Zapadają się trony, rozlatują się mocarstwa i wstają nowi ludzie i twórcy potęgi. Rzucają nowe hasła w tłum, a masy ludzkie słuchają. Zanim nastąpi odpływ, nowa elita nowych ludzi, dzierży siłę i moc władzy. Lecz istota siły spoczywa zawsze w jednym elemencie — w jednym żywiole: w burzliwym oceanie masy ludziej — w narodzie. Żywioł masy i narodu jest niezniszczalny i trwały. Huragany dziejowe rozbijają każdą sztuczną zaporę, pomimo karabinów maszynowych i dział najcięższych kalibrów.

Po straszliwym kataklizmie w dziejach świata, wobec którego biblijny potop był przelotnym deszczem w słoneczny dzień lipcowy, po latach grozy, w których chrześcijańskie narody Europy mordowały się bezlitośnie, przyszedł znów okres zbrojnego pokoju, naładowany dynamitem. I znów narody Europy, pracując w pocie czoła, pomimo miljonowych rzesz obdartych i głodnych bezrobotnych, wytężają resztki sił, by wydawać dziesiątki miljardów na sprzęt wojenny, ciężkie działa, samoloty, pancerniki i amuni-

cję do setek, tysięcy bateryj, na lufach których za czasów cesarstwa niemieckiego widniał przekonywujący napis: Ultima ratio regis.

Narody Europy stoją z bronią u nogi. Przyszli napastnicy zbroją się gwałtownie, obrońcy gotują się do odparcia napadu w obronie swej wolności. Bo międzynarodowi władzcy znów ruszyli do wyścigu o opanowanie surowców i rynków zbytu.

Jest jedno plemię wyższe ponad hasła o obronie wolności i nie woła: Ojczyzna w niebezpieczeństwie! Plemię bez ojczyzny — ojczyzną ich jest cały świat. Interesy ich sięgają wszędzie. Elita świata!

Symbolem elity świata, wolnej od przesądów innych ludów ziemskich, nie jest orzeł, ani swastyka, ni rózgi liktorskie, ani pług i sierp republiki chłopów i robotników. Nie zwisają ze stropów ich świątyń strzępy sztandarów dawnych pułków, ginących za cesarza, ani orły złote, orły srebrne, ani wschodzące słońce Niponu w purpurowych blaskach porannej zorzy.

Symbolem elity narodów świata, jest gwiazda Sjonu, a hasłem: Międzynarodowość czyli Internationale. (Międzynarodowi, anonimowi władzcy).

W tem leży ich siła i wyższość nad narodami świata. Im nie grozi żaden kataklizm, żaden potop krwi, żelaza i prasowanej stali. Oni — są zawsze gnębieni (oni zarabiają na wyrobie amunicji), oni — walczą w szeregach wszystkich narodów świata (oni są doradcami finansowymi rządów), oni — synowie nieszczęsnego, prześladowanego przez wszystkich — pokolenia Judy (oni są przecież wszędzie). Oni — są kombatantami wszystkich państw i narodów i wszędzie walczyli mężnie i krwawo (Isaak — lord Reading, umarł wicekrólem Indyj) — za wolność wszystkich. Przymusowo!

„Rozproszone po wszem świecie, plemię Judy biedne —
Zgromadziliśmy się przecie — w polskie wojsko zbrojne!“

Tak śpiewali zapewne kombatanci żydowscy, zebrani na ogólnym zjeździe polskich wojowników, mojżeszowego wyznania.

A jest ich (podobno) aż — 5.000!

Kochajmy się jak bracia, a liczmy się jak Żydzi. Na 1.300.000 ludzi*) uzbrojonych w czasie trwania wojny o niepodległość zmartwychwstałej Polski — 5.000 żydowskich, przymusowych kombatantów. Jestto poniżej 0,5 proc. — czyli na 100 Polaków, wypada mniej niż pół Żyda — przy taborach. Nie licząc tych, którzy zwiali do bolszewików!

Do tych kombatantów, obsługujących ciężko i krwawo tabory, pilnujących tłomoków różnych sanitarnych kompanij i sztabów na tyłach, odnoszą się słowa Starego Zakonu: „Bo jaki dział tego, który wyszedł na wojnę, taki dział i tego, który został przy tłomokach; równo się podzielą. Samuel 1. 30. 24.“

Posłuchajmy co mówią fachowcy:

„Ludność Polski przedstawia w stosunku do służby wojskowej niejednolity materjał żołnierski. Polacy z Poznańskiego, Pomorza i Górnego Śląska w czasie wielkiej wojny, pierwsi również w wojnie bolszewickiej, bili się dobrze. Pod dobrymi dowódcami są oni w ogólności rzeczywiście dobrymi żołnierzami. Polacy w zachodniej Galicji, w czasie wielkiej wojny w ogólności bili się również dobrze, choć brakło im pewnej dozy wytrzymałości wzgl. wytrwałości — uporu.

Polacy z Kongresówki, walczący w rosyjskich szeregach podczas wielkiej wojny, ogólnie wziąwszy, bili się kiepsko. Również i w czasie wojny polsko-bolszewickiej, oddziały z Kongresówki często zawodziły. W Kongresówce i w obszarach wschodnich, panujący brak inteligencji i szeroko rozprzestrzeniony **analfabetyzm** powołanych pod broń, powoduje brak opanowania obsługi technicznych środków wojennych i brak samodzielności podczas walki.

Pewne znaczenie dla ocenienia wartości armji, ma również skład tejże według narodowości. **Liczna ludność żydowska stanowi, jeśli chodzi o ochotę do służby i wartość fizyczną, element małowartościowy.** Zamieszkujący w Polsce Niemcy, wypełniali dotychczas swoje obowiązki w ogólności lojalnie, tylko na Górnym Śląsku objawia się silne niezadowolenie z powodu przymusowej służby w armji polskiej.

Najmniej pewny i najtrudniejszy do opanowania element, stanowią Ukraińcy i Białorusini. Polskie S. M. Wojsk widziało się zmuszone, dla przeciwstawienia się antypolskiej agitacji wśród szeregowców w ich rodzinnych stronach i stworzeniu obcokrajowych oddziałów w państwie, przeprowadzić wymianę ludzi między zachodem i wschodem — oraz wnętrzem kraju.

W ten sposób, **przez sztuczne ograniczenie liczby poborowych z niepożądanych elementów kosztem czysto polskiej ludności**, zdołano osięgnąć silną przewagę rdzennie polską w armji, tak, że kwestja różnic narodowościowych w armji pokojowej w każdym razie nie odgrywa najgłówniejszej roli.

W czasie wojny kwestja ta może kiedyś stać się **rozstrzygającą**, jeśli chodzi o **pewność i wartość bojową** większych jednostek armji polskiej“. (Tłumaczenie z „Kurze Zusammenstellung über die polnische Armee“ von K. Urban — Berlin) 1928 — str. 36.)

I cóż wy na to przymusowi „kombatanci“?

*

Pomimo twierdzenia różnych jegomości, że sprawa żydowska w Polsce jest trudną do rozwiązania, rozstrzygnięcie jej jest bardzo proste. Mianowicie według statystyki, najwięcej Żydów jest w Polsce — a najmniej w Palestynie. Gdy statystyka wykaże cyfry odwrotnie — sprawa żydowska w Polsce będzie rozstrzygniętą. Definitywnie!

AVANTI.

*) Według dzieła gen. Sikorskiego „Polska i Francja“ strona 102.

Zyszka

żyszka, który poczynił potrzebne dla dochodzeń ustalenia oraz przeprowadził przy pomocy właściwego sądu powszechnego sekcję zwłok zabitego.

Aresztowania w Łodzi

Łódź, 29. 1. — Ubiegłej niedzieli przed katedrą został zatrzymany przez policję student Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, Dembowski, członek Stronnictwa Narodowego w Łodzi. Wczorajszej nocy aresztowano członka Koła Łódź-Południe, Warchoła.

Zajścia w Kairze

Kair. (PAT.) Strajk powszechny trwa. W rezultacie rozruchów padło 3 zabitych. We wszystkich uczelniach odbywają się zgromadzenia. Studenci uniwersytetu postanowili poprzeć „egipski front narodowy“.

7000 ludzi zasłabło na pogrzebie króla

Londyn. (PAT.) Reuter komunikuje, że w trakcie uroczystości pogrzebowych zasłabło około 7 tys. ludzi, którym udzieliło pomocy 40 ambulansów, rozlokowanych wzdłuż trasy żałobnego orszaku. 150 osób umieszczono w szpitalach. Jedna osoba zmarła. Służbę sanitarną pełniło 5000 lekarzy i pielęgniarzy, mając do dyspozycji 30 samochodów sanitarnych.

Proces zabójcy gen. Nagatay

Tokio (PAT). Dzisiaj rozpoczął się przed sądem wojennym proces pułkownika Aizawa, zabójcy gen. Nagatay. Akt oskarżenia zarzuca płk. Aizawa, iż postanowił on zamordować gen. Nagata, którego posądzał o usiłowanie tłumienia ruchu odbudowy narodowej przez wprowadzenie dyscypliny wojskowej. Usunięcie ze stanowiska inspektora generalnego wychowania wojskowego gen. Maraki, którego Aizawa uwielbiał, zdecydowało ostatecznie o wykonaniu zamachu. Aizawa oświadczył przed sądem, iż wierzy on w boskie prawa cesarza, który jest inkarnacją boga na ziemi.

235 osób zmarzło od mrozu

W Stanach Zjednoczonych szaleją katastrofalne mrozy — Ulewy i burze w Hiszpanji

Nowy Jork (PAT). Stany wschodnie zostały nawiedzione ponownie falą mrozów. W środkowo-zachodnich stanach trwa już od 6 dni niezwykle silny mróz. Liczba ofiar dochodzi do 235 osób. Szkody, wyrządzone przez mrozy wynoszą kilka miljonów dolarów. Najbardziej ucierpiały sady owocowe. Zwały lodu na rzece Ohio uniemożliwiły zupełnie żeglugę.

Nowy Jork. (PAT.) Mrozy w Stanach Zjednoczonych trwają. Liczba ofiar ludzkich wzrosła do 260.

Madryt. (PAT.) Ulewy i burze nadal szaleją w całej Hiszpanji. W Valladolidzie runęło 37 domów. Zarówno Atlantyk, jak Morze Śródziemne, są w pobliżu wybrzeży hiszpańskich silnie wzburzone. Koło Vigo zatonęła barka z 2 marynarzami.

Sąd doraźny nad mordercą?

Echa potwornej zbrodni w Tatrach — Przed decyzją

Kraków. (PAT). Dochodzenie w sprawie onegdajszego zabójstwa, dokonanego w Tatrach na osobie ś. p. inż. Stefana Dyljona z Warszawy przez dezertera Szczepana Grendę, prowadzone są w trybie postępowania doraźnego.

Po ukończeniu dochodzeń przygotowawczych sprawa będzie przedstawiona przez prokuratora wojskowego właściwemu dowódcy, który rozstrzygnie, czy sprawa będzie skierowana do sądu doraźnego, czy też przekazana zostanie do postępowania zwyczajnego.

W razie przekazania sprawy sądowi doraźnemu, sprawa będzie ukończona w ciągu dni 14-tu, w myśl obowiązujących ustaw. W ciągu ubiegłych dwóch dni przeprowadzono na miejscu zbrodni w Tatrach dochodzenia przez delegowanego podprokuratora wojskowego sądu okręgowego w Krakowie, majora korpusu sądowego Moj-

Stolica Abisynji zagrożona

Londyn. (Tel. wł.). Alarmujące wiadomości nadchodzą ze stolicy abisyńskiej, gdzie przyznaje się obecnie otwarcie, iż włoski zwycięski wypad i przerwanie frontu pod Neghelli, zaczyna poważnie zagrażać stolicy.

Koła abisyńskie przyznają, że armja rasa Desty została rozbita i poniosła wielkie straty, dochodzące kilku tysięcy zabitych.

Jak słychać cesarz Haile Selassie zamierza obecnie przenieść swoją kwaterę na front południowy.

Ostatnia Minuta

Napisał: Stanisław Statkiewicz Pabjanice

ilustr. Fr. Klemiński

(Ciąg dalszy) **Obrazek sceniczny w I akcie**

SCENA III.

Wchodzi „brat Jakób“ i „sanacja“.

„BRAT JAKÓB“

Lakusto, Lakusto!
Spełniłaś wszystkie moje polecenia.

„UBEZPIECZALNIA“

Tak, tak, spełniłam, nieszczęsna spełniłam.

„SANACJA“

Brawo, wspaniale, dobrześ uczyniła... Będzie nagroda!

„BRAT JAKÓB“

Ślicznie, już mamy rozwiązane ręce,
pani Lakuście kłaniam się w podzięce.

„UBEZPIECZALNIA“

Szanowny pan mnie nazwał niewłaściwie,
Ubezpieczalnia Społeczna me imię.

„SANACJA“

Ta pani znana w tutejszym terenie,
leczy rodzaju ludzkiego cierpienie.
Leczy krzywice, jaglice, gruźlice,
znają ją miasta Łódź, Zgierz, Pabjanice.
Znają ją wszędzie, jak Polska szeroka,
ubezpieczonym wyciska łze z oka
gwoli higjenie. Oczy załzawione
bywają czyste, rzadko zaś przekrwawione,
a to potrzebne jest do naszej sprawy.
My chcemy widzieć wzrok łzawy, nie krwawy.

„UBEZPIECZALNIA“

Tak, tak, to wywód jest zupełnie słuszny:
człowiek, co płacze, bywa dobroduszny
i państwo na nim też nigdy nie straci,
bo taki człowiek i płacze i płaci.
Taki osobnik, co ma krwawe oczy.
stoi samotny, jak byk niemi toczy.
Gdy takich zejdzie się spora gromada
to wówczas biada, niejednemu biada.

„SANACJA“

Komu?

„BRAT JAKÓB“

Komu?

SCENA IV.

GŁOS Z ZA KRAT

Temu, co panem jest w nieswoim domu,
temu, co do dom wrogów naprowadza,
temu, co braci swych rodzonych zdradza,
sprzedawczykom, truciciełom biada!

„UBEZPIECZALNIA“

Kto tu!

„BRAT JAKÓB“

Kto tu!

„SANACJA“

Nic się nie bójcie, to jest głos z za kraty,
tam, gdzie siadują włóczęgi, warjaty,
cuchnący smołą, wyklęci przez kahał,
nad nimi się biedak nieboszczyk namachał,
to jego dzieło i moje potroszę...

„UBEZPIECZALNIA“

Ja takich krzyków nie lubię, nie znoszę,



... znają ją wszędzie...

bo to jest chamskie załatwienie sprawy,
od tego wzrok się czasem staje krwawy
u pewnych ludzi.

„BRAT JAKÓB“

Tak słusznie, słusznie, podzielam to zdanie,
to nie jest mądre sprawy załatwienie!
To jest fałszywe, głupie posunięcie,
ja bym skierował w inną stronę pchnięcie.
Lecz o tem później. Co zrobim z tem ścierwem?
Wyprawim pogrzeb wspaniały i kwita.

„BRAT JAKÓB“

Ubezpieczalnio, idź zamów karawan,
my tu pomówim o niektórych sprawach
z panią „sanacją“.

(„Ubezpieczalnia“ wychodzi)

„SANACJA“

„Ubezpieczalnia“ dobrze się spisała,
„Blok“ wyciągnięty, ot leży, jak skała,
ani się ruszy, leczony wspaniale...

„BRAT JAKÓB“

W tych tajemnych ważnych spraw nawale
o najważniejszej żeśmy zapomnieli.

„SANACJA“

O czem?

„BRAT JAKÓB“

O czem... o onej jasnej endeckiej rebelji
„Blok“ wyciągnięty, a czyja to sprawa?
To wżdy na krwawą ironję zakrawa
walczyć lat dziewięć, wszystkie mięśnie prężyć,
aby się w końcu dać takim zwyciężyć
niedoważenikom, głupcom, gołowąsom.


Na dziedzińcu Domu Inwalidów w Paryżu, marsz. Pétain udekorował szefa sztabu armji francuskiej, gen. Gamelin orderem

plotki stołeczne

26 stycznia

Akademja Literatury przyznała nagrodę młodych Światopełkowi Karpińskiemu. Jest to właściwie stypendjum dla młodych: 2.000 zł. Stosunkowo wysokie subsydjum, jeśli się uwzględni, że nagroda państwowa za całość działalności literackiej wynosi ostatnio 5.000 zł. Pod tym kątem biorąc rzecz, jest to instytucja pożyteczna, umożliwia bowiem młodzieży dalsze studja. Bodajże ten cel miało ustanowienie tej nagrody na oku. Karpińskiemu przyznano nagrodę za tomik poezyj p. t.: „Trzynaście wierszy". Sute honorarjum, nieprawdaż?...

Karpiński zdobył sobie imię nie tyle tym tomikiem poezyj, ile wystawionemi wraz z J. Minkiewiczem dwiema politycznemi szopkami. Satyra polityczna krzewiła się bujnie przed paru laty w rewjach i szopkach. Miały one żywe powodzenie. Tymczasem przez kilka lat nastąpiła stagnacja i dopiero w ostatnich dwu latach obaj autorzy wspomniani wystawili nowe szopki i zyskali bardzo duże powodzenie. Minkiewicz wyjechał na jakiś czas do Londynu. Karpiński będzie mógł także zanurzać się na zachodzie.

*

Udzielenie nagrody przez t. zw. Akademję Niezależnych, czyli przez komitet „Wiadomości Literackich" Józefowi Wittlinowi za jego powieść wojenną, to już rzecz inicjatywy prywatnej i trzeba ją traktować jako czystą imprezę prywatną. Że Wittlin otrzymał nagrodę „Wiadomości" — to całkiem jest w stylu tego wydawnictwa.

Jak to teraz wygodnie: toczą się różne debaty budżetowe, a nikt nie porusza spraw... niedyskretnych. Tak np. dzisiaj. Mówiło się o Radjo Polskiem. O jego działalności w roku minionym, kiedy to pojawiły się w Radjo Polskiem produkcje ukraińskie i żydowskie, kiedy Radjo stało się tylko czynnikiem propagandy pewnego systemu. Tej sprawy nikt nie poruszył. Bo i któż to miał uczynić. Zadowolono się twierdzeniem, że programy są dobre i że się je coraz częściej pochwala! Tak przynajmniej twierdzili zainteresowani. Dobrze jest mieć dobre mniemanie o sobie. A ty, szary człowieku, płać i płać...

*

Zwróćcie Państwo uwagę: przed paru dniami przewodniczący klubu ukraińskiego red. Mudry oraz sekretarz Celewicz byli u ministra oświaty na dłuższej konferencji. O tej konferencji podano tylko suchą wzmiankę, zanotowano jedynie sam fakt. Potem nadchodzi wiadomość o wizycie tychże samych dwu panów u generalnego inspektora armji. To już coś więcej.

U gen. Rydza-Śmigłego byli tylko po ukonstytuowaniu się obecnego Sejmu przedstawiciele peowiaków i legjonistów, którzy mu deklarowali swoje oddanie. Ale o czemże mogli mówić przedstawiciele politycznej grupy ukraińskiej? Niedawno jej przedstawiciel w komisji budżetowej, podczas debaty nad budżetem ministerstwa spraw wojskowych, zadeklarował swe głosy za tym budżetem, gdyż w interesie ludności ukraińskiej leży silna armja polska. W ślad za tem oświadczeniem przyszła wizyta w generalnym inspektoracie armji.

Fakt ten jest godny poważnej uwagi. Mimowoli budzą się refleksje natury ogólniejszej, zataczające o zagadnienia szerokie.

Proboszcz największej parafji na świecie

będzie obsługiwał wiernych przy pomocy samolotu

Montreal. (PAT). 55-letni jezuita, O. Couture, uzyskał w tych dniach dyplom lotnika w Toronto. Ojciec Couture jest proboszczem jednej z najrozleglejszych na świecie parafij, rozciągającej się na przestrzeni między jeziorem Superior a Hudson Bay. Parafja ta składa się z 2.000 dusz Indjan, należących do plemienia Chippewa. Na tych ogromnych przestrzeniach niepodobna proboszczowi jeździć konno, a samochodem trudno, bo dróg bitych niema. O. Couture podróżował dotychczas samolotem, jako pasażer. Obecnie będzie sam pilotem.

Koubkova pozostanie jednak kobietą

Sensacyjne orzeczenie prof. Millera

Praga, 28. 1. — Słynna rekordzistka świata, Czeszka Koubkova, która, jak wiadomo, po przejściu odpowiedniej operacji została mężczyzną, co wywołało wielką sensację w całym świecie, starała się obecnie o przepisanie nazwiska w aktach stanu cywilnego ze Zdenki Koubkovej na Zdenka Koubka.

Jak się okazało, aby takiej zmiany dokonać, potrzebne jest zaświadczenie lekarzy z Brna, gdzie urodziła się Koubkova.

To też petentka udała się do kliniki brneńskiej, gdzie prof. Miller oświadczył wbrew temu, co orzekli lekarze prascy, że Koubkova mimo przebytej operacji nie jest mężczyzną, lecz kobietą.

Coprawda posiada ona wiele cech, upodabniających ją do mężczyzny, jednak, według zdania prof. Millera, za mężczyznę nie może absolutnie uchodzić.

Co będzie dalej, niewiadomo.

Koubkova chodzi narazie w męskiem ubraniu, miała pójść do wojska, ale sama zaczyna powoli twierdzić, iż, zdaje się, pozostanie kobietą.

Skargi usuniętych sędziów

Warszawa. (Tel. wł.) W Najwyższym Trybunale Administracyjnym rozpoczęta będzie w najbliższym czasie serja procesów, które wynikły na tel zawieszenia czasowego dekretu o nieusuwalności sędziów. Kilku przeniesionych w stan spoczynku sędziów odwołało się przeciwko zarządzeniu Prezydenta Rzplitej do Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Wybuch baterji akumulatorów na łodzi podwodnej

Nowy Jork. (Tel. wł.) Jak donoszą z Manilli, na łodzi podwodnej S. 40, pozostającej w tamtejszej stoczni w celach remontu, nastąpił wybuch baterji akumulatorów. 8 pracowników stoczni zostało ciężko poranionych, 5 z nich w stanie ciężkim odstawiono do szpitala.

Nagrody literackie

Warszawa. (Tel. wł.) Nagrodę żydowskich „Wiadomości Literackich" za jakoby najlepszą książkę w 1935 r. otrzymał Żyd Józef Wittlin za powieść „Sól Ziemi".

Nagrodę Pol. Ak. Literatury t. zw. dla młodszych dostał Światopełk Karpiński za tom poezyj p. t. „Trzynaście wierszy". Poza laureatem zgłoszono kandydatury: Wincentego Burka, Konstantego Dobrzyńskiego, Romana Kołonieckiego, Józefa Łobodowskiego, Marjana Niżyńskiego i Stanisława Rogowskiego.

Obie wspomniane nagrody wynosiły po 2 tys. złotych.

na gorącym uczynku

Żargonowy „Hajnt" w numerze z dnia 28. b. m. omawia szeroko powstanie nowego ugrupowania politycznego „Polska Partja Radykalna", założonego przez byłego ambasadora polskiego w Waszyngtonie, Tytusa Filipowicza i byłego ministra skarbu Czechowicza.

Komentarze żargonowca są następujące:

„Z ogłoszonego programu nowej polskiej partji radykalnej — pisze „Hajnt" — jasno i niedwuznacznie wynika, że jest ona antysemicka".

W dalszym ciągu żargonowiec zajmuje się bliżej programem grupy p. Filipowicza, który stwierdza między innemi, że Żydzi byli, są i będą zawsze elementem destrukcyjnym w państwie polskiem, ponieważ przyszli do Polski ze swą odrębną kulturą, ze swem ghettem, specyficzną etyką, wstrętem do wojskowości i specjalnym światopoglądem, który jest wrogi chrześcijańskiemu oraz społeczności aryjskiej.

„Hajnt" oburza się, że program p. Filipowicza dąży do wyodrębnienia Żydów z polskiego społeczeństwa i do usunięcia ich drogą emigracji do Palstyny, lub gdziekolwiek poza granice Polski.

„Należy jeszcze zauważyć — pisze żargonowiec — że swego czasu zostało opublikowane oświadczenie byłego ambasadora, że występuje on z organu „Nakazy Dnia" spowodu antysemickich artykułów tam zamieszczanych bez jego wiedzy".

„Teraz się okazuje, że były ambasador Filipowicz wogóle nie miał innego zdania na tym punkcie. On ubierał tylko swe antysemickie hasła w bardziej dyplomatyczną, elastyczną formę".

„Jak jednak te hasła — zapytuje „Hajnt" — mogą się pogodzić z polską konstytucją, która gwarantuje równe prawa wszystkim obywatelom, bez różnicy religji — trudno jest powiedzieć".

Mamy wrażenie, że cały ten antysemityzm panów Filipowicza i Czechowicza nie jest tak straszny, jak go Żydzi malują. Pp. Filipowicz i Czechowicz ogłaszając swój program, muszą się liczyć z nastrojami społeczeństwa, inaczej nowa partja nie mogłaby liczyć na żadne widoki rozwoju. Właściwe oblicze nowej partji zdradził mimowoli p. Filipowicz, gdy opuszczał „Nakazy Dnia"...

Niechby już jakim kataklizmom, wstrząsom,
burzom dziejowym. Nie, siostro „sanacjo",
ja już słów nie mam.

„SANACJA"

Walczyłim z „Blokiem", jak lwy, jak lamparty,
lat dziewięć endek toczył bój zażarty,
lat dziewięć nieboszczyk dokonywał cudów,
siadał i wstawał wśród rządzenia trudów,
zarządzał wiece, popójki, odczyty
aż go zwaliły z nóg te defitycy.
Resztę wiesz bracie.

(Pachniki)

Co teraz zrobim? On już do niczego,
jeszcze musimy dopłacać do niego,
żeby go wzięli, pochowali z chwałą.
A tutaj groszy tak mało, tak mało.
Co teraz zrobim, mów „Bracie Jakóbie"?

„BRAT JAKÓB"

Nam najpierw trzeba ugnębić endeka,
rozbić w nim jedność, tu nas praca czeka
żmudna i ciężka, lecz nie beznadziejna,
nasza publika jest głupia i chwiejna;
patem eseny rozbić Enkaerem,
naszym powstałym dopiero pionierem.
Głupią publiczkę rozbijem na grupki,
na rozmaite partyjki i kupki,
socjalizm wskrzesim, puścim go na jasność,
niech wali w czułą ich prywatną własność,
spółkę z Żydami zawiążem pocichu
i łeb urwiemy endeckiemu lichu...
Panami będziem w starym polskim dworze,
zwłaszcza, że ciocia „Imcia" nam pomoże.

„SANACJA"

Dlaczego „Imci" nie wziąłeś „Jakóbie",
ja ją ogromnie, tak ogromnie lubię,
onaby mogła stanąć razem z nami
we wspólnym gronie.

„BRAT JAKÓB"

Tego siostrzyczko uczynić nie można,
„Imcia" ma działać, lecz działać z ostrożna.
„Imcia" nam musi wychowywać młodzież,
sport propagować, biednym dawać odzież,
budować łaźnie, baseny, pływalnie,
organizować różne wykończalnie


...co teraz zrobim, on już do niczego...

polskiego ducha na niepolską nutę,
„Imcia" ma siać tam ziarenka zatrute,
ma dawać różne niezdrowe podniety.
Z nią się zejdziemy, lecz u dalszej mety.
Jej polityka to jest antydmowska,
filoniemiecka i filożydowska.
Troszkę się w Łodzi z basenem popsuło,
tam uderzono w stronę bardzo czułą,
nacjonalizmów, lecz to już minęło.
Dziś naprzód idzie rozpoczęte dzieło,
Żydów cokolwiek nabok odsunięto,
żeby nie dźwięczyć struną naciągniętą
nacjonalizmów w tej organizacji.

„SANACJA"

Mistrzu!
Wrócim do naszej teraźniejszej troski;
został stworzony front antyżydowski,
komitet w nasze położenie wnika,
czeka za drzwiami.

„BRAT JAKÓB"

Pierw parawanem zasłoń nieboszczyka.
Teraz ich wpuść.

Wchodzi komitet, złożony ze samych Żydów. Tygrys Mściciel, przewodniczący komitetu i Icek Zabijak, sekretarz.

SCENA V.
TYGRYS MŚCICIEL

Na całą Polskę poszły z ognia wici,
wstaliśmy groźni, mi antysemici,
groźni, potężni, jak trąby Jerycha,
endek rozbójnik z zazdrości usycha.
Wściekły, że my się wyganiami sami,
klnie na ten świat i zgrzyta zębami,
jakby chciał pożreć naszych na surowo,
mi teraz głosim narodowe słowo,
mi widawamy setki literackich
pism o endeckich rozbojach hajdamackich.


... my wieczni sługy mściwego Jehowy.

Mi tworzym polski obóz narodowy,
mi wierni sługy mściwego Jehowy,
mi pracujemy, mistrzu na tysiące,
mi to potoki, to strumienia rwące.
Endek, rozbójnik, już dostał po głowie,
o tem ci, mistrzu, sam Mściwój opowie.

„BRAT JAKÓB"

Gdzie jest pan Mściwój, pan Mściwój, kolega?

ICEK ZABIJAK

Mściwój po całej Polsce ostro biega
i narodowe zakłada placówki.
Do enkaerów stawia przybudówki,
złożone z naszych groźnych Trumpeldorów,
na model znanych hitlerowskich wzorów.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Sytuacja w szkolnictwie

Z sejmowej komisji budżetowej

Warszawa. (Tel. wł.) Wtorkowe obrady budżetowe komisji zajął budżet min. oświaty. Obrady rozpoczęły się obszernem przemówieniem min. Świętosławskiego, oraz referatem posła Pochmarskiego.

Najistotniejszem było przemówienie min. Świętosławskiego, który wspomniał, że będzie dążył do dalszej realizacji wielkiej reformy ustroju szkolnictwa, datującej się od czasu ustawy z dnia 11. 3. 1932 r. W największym dziale budżetu w szkolnictwie powszechnem reforma szkolna nie wpłynęła na zwiększenie kompresyj budżetowych. Liczbę dzieci szkolnych na r. 1936-37 obliczają na 5.400 tys. Wymaga to zwiększenia izb szkolnych i etatów nauczycielskich. Deficyt naszegu stanu szkolnego wyraża się w roku bież. cyfrą około 1 milj. dzieci, pozostających poza szkołą. Oczywiście liczba ta rozkłada się na różne tereny.

Najgorsze położenie jest w niektórych województwach centralnych, a zwłaszcza we wschodnich połaciach kraju. Szkoła powszechna, przy dzisiejszej liczbie dzieci zkolnych i wobec rosnącego jeszcze ciągle przypływu uczniów, nie będzie mogła spełnić należycie swego zadania w przyszłości.

Widać nieustający deficyt etatów nauczycielskich. Obecnie istnieje około 67 tys. etatów, a brakuje nam jeszcze około 30 tysięcy.

Jeżeli chodzi o szkolnictwo średnie, to pobierało naukę w 1934-35 r. 171.772 uczniów. Z tego 77.253 w szkołach prywatnych, gdzie opłaty szkolne są niepomiernie wyższe, aniżeli w państwowych. Realizowanie ustawy ustrojowej rozwija się w szkolnictwie średniem stopniowo. Ministerstwo dąży do zapewnienia szkole jak najtańszych podręczników; troską jego jest również przygotowanie kadr nauczycielskich, tembardziej, że z końcem bież. roku zlikwidują się seminarja nauczycielskie.

Sprawa systemów pedagogicznych, jak i szkół ogólnokształcących budzi niepokój, zwłaszcza wśród zainteresowanych kół nauczycielskich. Wykonywanie reformy ustrojowej, opartej na poziomie liceów, zarówno ogólnokształcących, pedagogicznych, jak i naukowych, napotka niewątpliwie na szereg trudności.

Wielką wagę ministerstwo przywiązuje do szkolnictwa zawodowego i odpowiedniego wykształcenia pracowników zawodowych. W dziale szkolnictwa przemysłowego istnieje 235 szkół z 425 wykładowcami i 3.887 uczniami, w tem było 75 szkół państwowych i 160 niepaństwowych. W dziale szkalnictwa handlowego mamy 167 szkół, w tem 26 państwowych, a 141 prywatnych, w których uczy się 23.757 uczniów. W dziale szkolnictwa rolniczego 174 szkoły (116 pryw.) z 7.626 uczniami, a w szkolnictwie gospodarstwa domowego 74 szkoły (63 pryw.) z 7.227 uczennicami.

Prace ministerjalne nad ustawieniem nowych zasad organizacyjnych w dziale programów naukowych i zawodowych postąpiły naprzód. Przekształcono dotychczas 19 szkół żeńskich, oraz 18 szkół zawodowych, otwarto 2 licea i 10 szkół przysposobienia rolniczego. Zaczyna się realizować jeden z postulatów reformy szkolnej, podnoszenia wartości szkolnictwa zawodowego w oczach społeczeństwa.

Wymaga dużej opieki dział szkolnictwa dokształcającego. W r. 1934/35 było szkół takich 645, a uczniów 79.882. Realizacja nowych zasad w szkolnictwie zawodowem napotyka na dość poważne trudności organizacyjne i finansowe. Reforma szkolnictwa zawodowego nie może polegać na przemalowaniu szyldów dotychczasowych szkół, ale ma objąć programy nauczania, organizację warsztatów, uwzględnić najistotniejsze potrzeby życia gospodarczego i przemiany tam zachodzące. Liczba placówek oświatowych rośnie z roku na rok. Liczba kursów systematycznego dokształcania dorosłych wynosiła w roku ubiegłym 7 tys., a korzystało z niej ponad 150 tys. uczestników.

Jeżeli chodzi o budownictwo szkolne, to realizacja budowy szkół powszechnych, według obowiązującej ustawy, należy do gminy. Wywiązanie się z tego obowiązku zależy od stanu finansowego gminy oraz życzliwego współdziałania organów nadzorczych.

Na froncie walk w Abisynji

Włosi wzięli do niewoli szwedzki lazaret

Bogaty łup amunicji — Sztandar Rasa i jego buława wojenna — Generał Graziani sygnalizuje

Rzym. (PAT). Komunikat urzędowy nr. 108. Marszałek Badoglio telegrafuje:

Na froncie somalijskim podczas wywiadu w kierunku Uadara trafiono na mały lazaret polowy szwedzki i zagarnięto go. Lazaret ten znajdował się już w Malka-Dida na pięciu samochodach ciężarowych i był zaopatrzony we flagi i znaki Czerwonego Krzyża. W samochodach znajdowało się także 27 skrzynek z amunicją. W zdobyczy, wziętej w Uadara, znajduje się m. in. sztandar rasa i jego buława wojenna. Zagarnięto również znaczny skład żywności przeciwnika, zawierający znaczne ilości zboża i kawy. Jedna z kolumn włoskich organizuje strefę pomiędzy Negelli i Daua Parma.

Gen. Graziani sygnalizuje, że zwycięstwo w bitwie nad Ganale Doria zawdzięczać należy w znacznej mierze nietylko wspaniałemu zapałowi i wytrzymałości oddziałów, złożonych z żołnierzy włoskich i tubylczych, ale także poświęceniu różnych rodzajów broni, które czynne były, nie szczędząc zupełnie swoich sił.

Na froncie erytrejskim jeden z włoskich oddziałów nieregularnych zwyciężył i zmusił do odwrotu po 4-godzinnej walce znaczną grupę przeciwników.

Akcja wojenne w Tembien

Adis-Abeba. (Tel. wł.) Wojska włoskie otrzymały informacje, że oddziały przeciwnika, zgrupowane w okolicy Andino — Abi-Adi — Emda-Marian i Quoram, pozostające pod dowództwem rasa Kassy i rasa Sejuma, zamierzają przeprowadzić atak w kierunku północnym w zamiarze przecięcia połączenia między frontem a tyłami. W takiej sytuacji dowództwo włoskie postanowiło rozpocząć natarcie w okolicy Tembien — Enderta. Oddziały trzeciego korpusu rozpoczęły atak 19 bm. i zajęły Tebri oraz Negada. Akcja wojskowa w Tembienie rozpoczęła się 20 bm. Część wojsk erytrejskich posunęła się od przesmyku Adaro ku wzgórzom, znajdującym się na wschód od Melfa, napotykając na przeciwnika około Zerban-Kerkata. Wojska włoskie odparły nieprzyjaciela ku Melfa.

21 b. m. kolumna korpusu erytrejskiego posunęła się naprzód i w dniu 22 bm. zajęła wzgórza Lata Kuit. Tego samego dnia Abisyńczycy, po daremnej próbie opanowania przesmyku Uariel, cofnęli się. Również w okolicy Tembien przeciwnik wycofał się ku zachodowi. Wojska włoskie wykazywały olbrzymią bitność i odwagę.

Walki pod Makalle

Adis Abeba (PAT). Urzędowe źródła abisyńskie ogłaszają następujące informacje o przebiegu ostatnich walk w Tembienie:

Na froncie Tigre trwa dotychczas ożywiona akcja osobliwie w rejonach Geralta-Agame, a w szczególności dokoła Makalle. Włosi usiłują dotychczas na północno-zachód od Makalle odzyskać pozycje utracone pomiędzy 20 a 23 stycznia. Działa grzmią w dzień i w nocy bez przerwy od 23 stycznia, lecz pomimo to Abisyńczycy niepokoją nieustannie wojska włoskie, prowadząc walki partyzanckie, w których częstokroć mają powodzenie, celem tych walk dla Abisyńczyków jest stale odcinanie Włochom komunikacji z tyłami armji.

Ambulans szwedzki kompletnie zniszczony

Personel ambulansu będzie przewieziony samolotem do Adis Abeby, gdzie będzie na nowo wyekwipowany

Sztokholm. (PAT). Ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało od konsula szwedzkiego w Adis-Abebie, Hannera, depeszę, która donosi, że samochody ciężarowe i cały materjał ambulansu szwedzkiego uległy pod Negelli całkowitemu zniszczeniu podczas bombardowania z samolotów włoskich.

Personel ambulansu podczas cofania się oddziałów armji abisyńskiej musiał przebyć pieszo 200 km. Nikt z personelu ambulansu nie został ranny. Istnieje zamiar przewiezienia całego personelu samolotem do Adis-Abeby, gdzie ambulans szwedzki ma być na nowo wyekwipowany.

NA WIDNOKRĘGU

Wróbel stary i młody

Kto nie zna pana Adolfa Wróbla? Czy to na Kozinach, czy na Chojnach, czy nawet na dalekim Brussie, nie mówiąc już o rodzinnych Bałutach, pan Adolf, pracując od tylu lat, cieszy się zasłużoną sławą. Gdy kilka dni temu rano pani Kuszczowa spostrzegła brak powieszonej na strychu bielizny, odrazu przypomniała sobie o istnieniu pana Adolfa:

— Wyobraź sobie, moja pani Michałowa kochana, że te koszule mojego, com je onegdaj prała i także samo majtki Antośki już ktoś rąbnoł. Znakiem tego ten stary szmatojad Wróbel musi być na wolności. Że też takiego drania żadna choroba nie bierze, że ten drań, to jak zaczarowany. Przecie to już dawnoby po trzy razy zdążyli poumierać, a on, jak chodził, tak chodzi, jak pracował w pajęczarskim fachu, tak pracuje. Żebyś ty, stara mazepo, za moje krzywde trzy dni konał, Pana Boga o śmierć prosił i skonać nie mógł, żeby ci oczy mchem porośli, żebyś z kości opadł i na żyłach chodził, lebiego! To ja poto dniamy i nocamy haruje, żeby taki pokurcz, taki trup chodzący, taka śmierć i zaraza, miał co na wóde opylić...

Tymczasem pan Adolf szedł sobie wolniutko ulicą Lutomierską i rozkoszował się światem. Słonko, choć styczniowe, już mile przygrzewało zewnątrz, a od wewnątrz grzały go świeżo wychylone trzy większe z gorzką.

— Szanowanie z panem Adolfem!

— A, Józio! — ucieszył się zacny staruszek. — Jaksiemasz? Nie śpiesz tak, bo nóżkie złamiesz. Co słychać?

— Za przeproszeniem, ale nie jestem czasowy. Musze gnać do domu, bo moja podobnież wczoraj opchła maszyne do szycia, to znakiem tego pośpieszać musowo, dopokąd wszystkiej forsy nie puściła. Durna baba nie umie grosza utrzymać, a to jej mus komorne płacić, bo gospodarz choleruje, a to trzewiki podzelować, bo mały nie ma w czem latać do szkoły, a to, a owo. A jak na co pilnego trzeba, to niema w domu parszywego złociaka.

— A samemu, Józiu, zapracować nie łaska?

— Jak? Onegdaj jeden mnie w tramwaju odpalił damskie torebkie i co pan powiesz? Patsze, a tam wszystkiego półtora złocieka drobniakamy! Flejtuch baba — pomadkie czerwone kupiła, puder takżesamo, a do domu to tylko z drobniakamy powraca. I co potem dziwować się, że jeden z drugim mąż do baru idzie, jak żona całe forse na towar kosmetyczny wywala...

— Co tu będziesz, Józiu, na wolnem powietrzu bajerować, jeszcze cug schwyci, zęby się będą boleli. Zajdziem lepiej do Szmulka na jednego, ja płace.

O tej godzinie bar pana Szmula Aromata był cichy i jakby melancholją przepojony. Na widok wchodzącego pana Adolfa sam Aromat zerwał się i postawił przed gośćmi wyrób monopolowy:

— Ałafurszet, czy na zimno?

— Dawaj kaszankie. A my z tobo, Józiu, pogadamy. Dęty frajer, można powiedzieć, jesteś i zakała porządnej familji. Żyby się twój świętej pamięci ojciec dowiedział, jakie robote odwalasz, toby się w grobie przewracać furt musiał i na wentylatorby się wykierował. Nie powiem, żeby pracować na grande i odrazu na mokre robote iść, ale być za popychadło u bele doliniarza, to hańba. Patrz, Józiu, na mnie, i swoje sześćdziesiąt z okładem mam, a trzech latach, jak ty, przeskocze. Jakbym ja tak ci naprzykład tera w kaifasza zajechał, tobyś się trzy razy nogamy nakrył i na przeczyszczenie musiał brać, żeby zęby naturalno drogo z organizmu odeszli. A czemu? Bo swoje gimnastyczne mam, w pajęczarskim fachu pracując. Swojem porządkiem i zarobek lepszy takżesamo...

— A jak pod względem bezpieczeństwa?

— Frajer, bezpieczeństwo. Jak cię jaki cham przykarauli, za twarz weźmie i do adamów zaprowadzi, to szczeniak. Mamra się bać nie masz prawa. Jakby zamkli, to i co?! Babie komitet zapomogie da, dzieci do szkoły posyłać będo, znakiem tego, za 200 km. nie pierwszy lepszy bezrobotny, a określone pozycje społeczne leprezentuje. Za mieące albo i dwa na urlop pójdziesz, grubszy kusz rąbniesz, opylisz, zabawisz sie i znowu na zime pod dach powrócisz. A potem swojem porządkiem amnestja będzie i szlus... Malina nie życie! m-l

Proces studentów narodowców

Warszawa. (Tel. wł.) W sobotę stanie przed sądem grodzkim 8 studentów, pociągniętych do odpowiedzialności karnej za naruszenie spokoju publicznego przez okupację cukierni Bliklego. Pozatem akademicy są oskarżeni o bezprawne noszenie mundurów i odznak, nie zarejestrowanych u władz administracyjnych. (w.)

Jak się Żydom powodzi w Niemczech

Warszawa. (Tel. wł.) Do prasy żydowskiej napływają wiadomości o ciągłych szykanach, stosowanych wobec Żydów, obywateli polskich, w Niemczech. Pewien Żyd, obywatel polski, posiadający w Niemczech domy, został przymusowo wysiedlony do Polski. Domy oddano pod zarząd przymusowy i sprzedano za bezcen. Starania o uzyskanie wizy wyjazdowej nie odniosły skutku. Żydzi są narażeni na szykany ze strony „Gestapo", odbywają się często aresztowania pod zarzutem nadużyć dewizowych i w ten sposób zmusza się ich do powrotu do Polski. (w.)

Z zarządu generalnej żydowskiej rady gospodarczej

Jak donosi żargonowy „Hajnt", w tych dniach odbyło się w Warszawie posiedzenie zarządu naczelnej żydowskiej rady gospodarczej. Na zebraniu tem nie omieszkali Żydzi zahaczyć oczywiście o „antysemityzm endeków".

„Prezes Maurycy Majzel — pisze „Hajnt" — otwiera zgromadzenie i omawia ustawicznie wzrastającą falę antysemityzmu w Polsce. Ludność żydowska żyje w wielkiem przerażeniu przed chuligańskiemi wyczynami endeków. Mówca przyszedł do wniosku, że z tego powodu cierpi także położenie ekonomiczne kraju. Prezydjum komitetu gospodarczego powinno się obecnemi zjawiskami bardzo szeroko zająć".

Niech się zajmuje jak najszerzej.

Pomorze przeciw prasie żydowskiej

Ulotka grudziądzkiej Akcji Katolickiej w sprawie „Expressu Ilustrowanego" - Stanowisko kupiectwa tucholskiego — Głos kobiet chojnickich — Chełmno odżydza się!

Grudziądz, 28. 1. W ub. niedzielę rozdawano w Grudziądzu ulotki, wydane przez Akcję Katolicką ze wszystkich czterech parafij, nawołujące katolików do bezwzględnego bojkotu „Ekspressu" i innych pism żydowskich. Na zebraniu Tow. Właścicieli Nieruchomości, odbytem w dniu 27 bm. pod przewodnictwem b. posła Mazura, uchwalono rezolucję, występującą przeciwko prasie żydowskiej.

Kioski, obsługiwane przez „Ruch", zaprzestały sprzedaży „Ekspressu". Także część kiosków, będących własnością osób prywatnych, zaniechała sprzedaży tego pisma.

Ulotka, wydana przez Akcję Katolicką parafij: św. Mikołaja, Najśw. Marji Panny, św. Krzyża i Najśw. Serca Pana Jezusa, zawiera m. in. następujący ustęp:

„Zwracamy się do ogółu chrześcijańskich obywateli Grudziądza, aby z całą stanowczością bojkotowali tę („Ekspress Ilustrowany") żydowsko-masońską szmatę. Szczególnie zaś apelujemy do właścicieli kiosków, by zrezygnowali z judaszowskiego zarobku i nie wystawiali i nie prowadzili w swych kioskach ani „Ekspressu", ani żadnej innej gazety żydowsko-masońskiej."

Tuchola, 28. 1. Odbyło się zebranie plenarne Tow. Kupców Samodzielnych pod przewodnictwem prezesa, Stanisława Maćkowskiego. Wśród innych spraw na porządku dziennym znalazła się kwestja żydowska.

W odczytanym komunikacie zarządu zawarte było wezwanie do popierania polskiego stanu posiadania. Napierającej na Pomorze falandze żydowskiej winno się kupiectwo przeciwstawić na swym froncie z całą bezwzględnością. Właścicielom nieruchomości nie wolno wydzierżawiać lokali Żydom. Wszystkich zaś żydofilów trzeba bezwzględnie bojkotować towarzysko i gospodarczo.

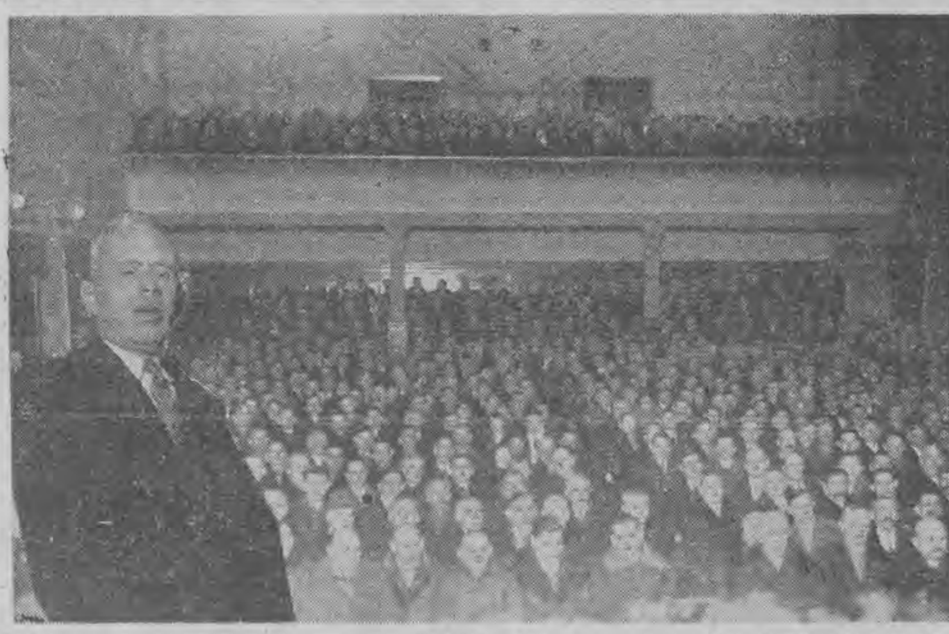
Powzięto również uchwałę w sprawie stanowczego załatwienia sprawy żydowskiego „Ekspressu Ilustrowanego". Zarząd ma powziąć kroki, idące w tym kierunku, aby usunąć „Ekspress Ilustrowany" z kolportażu w mieście.

Chojnice, 28. 1. Odbyło się zebranie Akcji Katolickiej pod przewodnictwem prezesa Grochowskiego. W czasie obrad wygłosił ks. prob. Kłopocki referat n. t. „Zadania i cele Akcji Katolickiej w dobie bieżącej".

Przy końcu zebrania powzięto uchwałę w sprawie bojkotu „Ekspressu Ilustrowanego". Wezwano wszystkich członków Akcji Katolickiej do czynnego udziału w usuwaniu żydowskich pism z terenu chojnickiego.

Chełmno, 28. 1. Z radością należy zaznaczyć, że społeczeństwo chełmińskie, idąc śladem innych środowisk, zajmuje wyraźne stanowisko w sprawie żydowskiej.

W ostatnim czasie odbył się cały szereg zebrań organizacyj społecznych. Na zebraniach tych omawiano sprawę żydowską, uchwalając rezolucję, wzywającą społeczeństwo do stanowczego omijania sklepów żydowskich. Również powzięto podobną uchwałę w sprawie żydowskiej prasy.



W ubiegłą niedzielę odbyło się w Pabjanicach imponujące zebranie Str. Nar., na którem referat wygłosił prof. Rybarski. Na zdjęciu część uczestników zebrania podczas referatu prof. Rybarskiego.

„Kłopoty" z najbardziej „sanacyjną" radą miejską

Kielce, 28. 1. W jednem z miejscowych pisemek „sanacyjnych" ukazał się niewątpliwie inspirowany artykuł p. t. „Ustąpienie wiceprezydenta m. Kielc budzi poważną troskę o całość gospodarki miejskiej".

Artykuł ten jest znamienny z wielu względów.

Przedewszystkiem nagle i całkiem niespodziewanie dowiadujemy się, że p. wiceprezydent, major Maetschke, jest... „wybitnym fachowcem" w dziedzinie samorządowej. Pismo nie podaje wprawdzie żadnych dowodów, któreby tę „fachowość" potwierdzały, widzi zato „zrozumiały niepokój" po ustąpieniu p. Maetschkego, bez którego przyszłość samorządu m. Kielc przedstawiać się ma „w formie wielkiego znaku zapytania".

Zapomniano nagle i o zasługach p. prezydenta Artwińskiego, o których tyle się we wszystkich organach „sanacyjnych" czytało, i najwyraźniej daje się do zrozumienia, że przyczyną ustąpienia p. Maetschkego jest p. Artwiński. Również kielecka rada miejska, najbardziej „sanacyjna" w Polsce, bo mająca 80 proc. większość „sanacyjną", rada, która kosztowała tyle wysiłków, pieniędzy i... „cudów", raptem okazuje się niezdolna do pracy, bo nawet „niezdolną do wyłonienia ze swego składu nowego wiceprezydenta". To też pisemko „sanacyjne" w inspirowanym artykule domaga się... oddania miasta Kielc zarządu komisarskiego, a jako komisarza chce widzieć... p. Maetschkego.

Każdy, znający choć trochę stosunki kieleckie, zapyta zdziwiony, jakie są powody tej nagłej „niełaski", jaka spotyka najbardziej „sanacyjną" radę miejską i jej „sanacyjnego" prezydenta, prezesa honorowego wielu organizacyj prorządowych. Odpowiedź jest prosta: rada miejska w Kielcach i jej prezydent, p. Artwiński, naraził się mocno Żydom przez uchwałę z dnia 28 listopada, potępiającą zachowanie się adwokatów-Żydów na zjeździe adwokackim w Krakowie.

Żydzi są mściwi i długo swej rzekomej „krzywdy" nie darują. Odwdzięczają się więc także za pośrednictwem pisemka, znanego z sympatyj filosemickich.

Ale omawiany artykuł jest ciekawy i z innego względu. Oto na komisarza chce się narzucić miastu człowieka obcego, niczem trwalszem z niem niezwiązanego, człowieka, którego przedstawia się jako „męża opatrznościowego". Pomijając już to, że w takiem niemądrem pochlebstwie (może nie bezinteresownem?) zawarta jest obelga dla Kielc, które mają dość poważnych sił miejscowych do kierowania sprawami swego samorządu, — przypomina się historja „świetnej" gospodarki miejskiej innego „męża opatrznościowego" z przed kilku lat, p. Pawła Gettla. Ten też był reklamowany przez „usłużną" prasę jako „opatrznościowy" i „tęgi fachowiec". Zostawił po sobie pustki w kasie i zadłużone miasto i... smutną pamięć. Ale Kielce były dlań odskocznią do dalszego wyższej karjery i tłustej posady.

Oby te doświadczenia znów się nie powtórzyły!

Napad bandycki na stację kolejową

Kraków. (Tel. wł.). W ub. poniedziałek rychłym rankiem trzej bandyci dokonali zbrojnego napadu na stację kolejową przystanku Kęty-Podlasie na linji Bielsko—Wadowice.

Tuż po odejściu pociągu w stronę Kalwarji do kancelarji wpadli dwaj bandyci, sterroryzowali urzędnika rewolwerem i zabrali z kasy przeszło 200 złotych, która to suma była zainkasowana ze sprzedaży biletów tygodniowych. Na czatach przed budynkiem stał trzeci bandyta.

Kiedy bandyci już zbiegli, urzędnik powiadomił o napadzie telegraficznie najbliższe stacje. Władze policyjne zarządziły wielką obławę.

Młodociani bandyci

Warszawa. (Tel. wł.) Na terenie Radomia był w swoim czasie dowódcą młodocianych złodziei 15-letni Siurek, którego osadzono w domu poprawy. Wówczas na czele bandy stanął 14-letni Antoni Kowalski, epileptyk.

Banda ta obecnie również znalazła się pod kluczem wskutek złodziejstw i rabunku. (ac)

34 Loterja Państwowa

(Nieurzędowa.)

CIĄGNIENIE DRUGIE

Wygrane pocieszenia po zł 50.

4 128 307 401 26 73 507 921 54 1004 13 54
355 446 56 517 35 611 44 51 731 857 942 87 98
2080 82 147 56 75 78 89 840 52 3004 21 103 233
65 568 645 71 730 857 4069 266 338 420 32 887
5310 35 79 524 29 710 98 998 6053 405 77 528
45 51 92 629 85 845 979 7368 432 91 939 79 8073
106 53 89 260 411 592 758 85 901 93 9002 40
74 87 188 216 56 404 602 28 42 711 19 37 61 936
10055 56 84 176 678 730 907 11031 88 145 52
219 401 78 549 678 901 3 8 12075 103 41 70 92
381 448 595 717 62 972 13058 102 54 343 402
529 43 64 652 730 48 815 97 14032 39 339 90
424 575 649 818 957 60 15118 94 523 606 14
45 787 865 995 16219 398 782 17139 52 79 203
5 307 38 506 85 86 652 779 86 831 79 18100 10
14 303 99 674 752 83 945 19015 28 29 426 558
608 740 898 934 20074 623 64 737 46 96 21024
263 316 87 406 533 36 864 22006 22 143 64 85
413 51 543 683 802 11 42 915 23070 329 419 74
511 15 33 48 653 753 828 923 24047 131 60 95
275 98 339 90 439 789 820 917 28 82 25014 105
234 80 479 582 90 688 93 26028 48 66 560 69
75 621 809 950 27112 16 62 204 33 70 480 515
95 683 701 18 935 28011 19 216 23 386 404 87
936 29009 330 406 611 76 91 776 80 30130 212
75 304 71 574 747 53 80 833 79 946 31064 108
11 88 93 332 38 718 94 836 66 84 32033 50 87
144 54 268 393 486 687 33014 26 192 566 67 446
540 99 626 65 745 51 54 56 999 34020 71 72 215
22 60 81 307 590 95 652 857 951 66 72 35091
214 31 98 311 85 401 505 28 53 694 889 927 93
36138 233 327 438 55 81 521 810 900 37000 29
320 58 81 96 856 938 72.

38151 257 93 420 523 50 622 71 750 852 90
932 48 57 39027 66 273 374 410 34 549 713 39
820 952 40058 73 92 99 161 213 34 67 386 453
592 765 823 88 969 80 41113 29 212 319 430 685
702 31 849 42348 429 563 683 772 914 43067 131
264 90 364 414 54 519 79 644 94 897 44088 100
8 210 356 96 562 635 781 953 45041 55 104 39
220 32 553 696 700 2 904 46203 37 317 20 59
913 48 47025 65 78 275 90 342 44 575 96 746
93 871 943 48410 46 736 46 75 49018 71 191 98
231 385 89 503 39 45 718 83 824 933 58 50429
87 500 605 749 81 876 78 89 51311 449 82 563
797 852 901 19 52037 69 113 339 403 555 70 667
767 898 53036 118 55 80 287 95 433 514 628
83 700 2 806 83 907 54139 579 637 95 721 814
43 987 97 55064 283 85 400 545 47 659 717
56127 207 396 518 49 960 57090 192 377 414 24
749 807 66 58257 77 415 27 33 94 604 55 860
59018 30 160 317 31 78 95 421 591 735 60 61
96 820 60003 24 89 239 321 405 24 500 22 607
26 742 941 87 61127 65 79 268 536 99 665 82
92 760 805 918 48 62010 25 30 46 179 264 319
643 63 64 790 923 59 63035 103 47 508 600 23
961 64007 64 135 270 344 504 47 615 76 787 970
85 65271 409 18 19 76 681 852 985 66027 106
202 442 627 31 715 17 874 911 67201 348 526
52 72 670 858 947 68056 249 305 82 401 4 637
710 808 42 69091 160 488 593 614 749 939 95
70032 147 89 226 54 360 429 913 83 712 45 889
928 58 71126 61 86 236 427 552 90 617 837 913
72268 595 639 85 892 902 73135 299 331 416 45
650 703 53 54 833 942 73 77 74031 232 67 335
463 77 764 825 951 75130 67 275 387 515 95 681
725.

76223 594 770 85 914 77023 235 76 411 507
13 55 607 39 56 746 820 22 977 78056 300 479
83 85 508 18 610 37 715 69 89 882 920 79092
129 55 29 68 92 201 4 419 23 568 609 28 834 907
80212 49 66 475 892 921 43 58 81143 361 565
781 802 31 82050 133 59 208 18 312 414 75 80
594 779 840 962 83032 384 496 781 802 31 47
77 84067 124 339 413 523 634 772 840 85023 113
75 87 315 31 96 560 77 764 832 902 17 86328
42 547 51 856 957 87016 25 49 272 86 364 72
560 674 707 82 814 978 88037 107 17 34 71 94
421 538 72 94 995 89128 30 65 548 58 91 681
851 967 90381 417 516 687 732 834 82 918 91166
222 34 54 495 564 748 953 92008 118 238 71 367
433 870 89 903 93046 187 228 76 643 94046 417
63 543 670 718 57 802 921 49.

95087 91 173 419 57 68 566 675 78 803 96047
56 271 327 503 4 632 709 36 68 915 97037 89
705 54 60 874 99 98116 200 2 10 88 390 408 94
512 703 64 87 978 99079 119 21 48 62 99 365
511 797 100069 101 386 417 60 65 654 66 746
924 101033 114 74 327 486 608 795 815 45 928
102161 80 220 364 411 671 701 91 98 801 15 91
965 96 103168 259 63 325 29 463 507 668 705
924 104053 67 80 174 225 41 64 85 365 442 511
15 635 64 75 800 105042 305 15 23 42 711 26
70 96 106012 223 399 526 662 66 93 740 49 819
42 69 69 912 64 107023 183 252 506 760 805 64
955 108110 278 399 459 593 604 53 73 722 834
109389 443 534 629 79 798 813 92 110001 95
194 311 35 45 442 718 99 853 72 88 937 111000
11 136 49 302 20 38 444 512 614 74 718 28 88
884 972 112031 82 179 200 4 92 367 467 550 687
717 31 45 47 68 73 832 72 926 48 113053 73
79 176 91 296 98 318 50 430 651 98 713 80 883
982.

114007 159 220 391 700 92 800 924 115099
104 441 506 34 608 716 39 88 896 116106 220
610 12 843 82 117050 154 306 31 625 96 723 81
817 54 998 118010 100 41 436 41 55 514 18 656
794 923 119093 96 241 309 59 489 549 607 788
909 10 12 52 96 120240 356 430 556 668 751 812
19 999 121076 84 94 135 87 435 72 545 707
122059 67 265 72 300 600 747 76 123352 577
662 66 70 81 895 939 124146 347 416 19 35 520
50 711 958 125126 96 372 461 656 77 895 126129
309 11 61 69 93 416 88 571 127065 67 146 96
210 530 841 89 917 128065 169 70 248 454 535
69 701 43 74 883 914 129113 412 536 701 130169
241 70 77 449 65 541 657 58 67 846 131007 221
409 713 880 132238 476 581 84 95 637 88 761
824 956 133023 103 484 526 635 713 42 852
134077 211 23 305 19 80 516 662 752 64 801 98
905 88 135107 223 716 817 20 995 136114 72 210
84 414 85 137169 219 308 9 37 512 696 757
138038 70 85 498 661 729 58 81 878 990 139297
392 424 594 673 733 868 140052 195 219 520
24 42 698 797 845 94 913 141074 95 328 59 420
515 608 88 90 98 794 142090 133 520 627 824
27 93 944 143073 157 278 355 88 429 582 94
828 90 943 54 144217 38 63 348 701 4 59 89 91

93 145258 450 90 605 10 723 58 804 15 53
146122 70 80 220 29 96 327 36 75 88 479 535
67 780 93 147077 132 448 545 665 808 47 941
148133 281 321 67 88 581 778 996 149025 318
91 507 85 675 76 97 946 48 150120 300 417 890
93 99 993 151045 207 61 387 497 581 691 920
55 84.
152113 35 39 54 59 286 450 549 80 706 35
59 93 800 83 98 930 42 55 85 153186 391 455
633 41 787 951 154069 141 237 452 74 575 812
906 155078 133 341 45 443 516 56 605 772 81
860 156054 133 468 568 827 82 913 29 157038
478 626 47 700 801 63 82 930 42 158055 67 71
179 203 4 354 71 507 69 729 159104 10 30 437
63 87 98 707 160207 38 322 412 509 27 57 87
637 99 727 73 76 926 161028 50 59 77 81 100
22 24 348 618 24 52 76 793 86793 907 162012
188 249 308 39 963 93 163035 243 512 695 164034
171 78 304 20 50 57 793 869 72 165002 194 284
302 456 643 736 69 76 97 166013 24 96 117 216
23 46 66 311 415 17 607 714 68 816 35 944
167139 83 98 237 77 314 455 567 613 14 59 928
91 168071 237 400 510 629 789 807 63 996
169008 273 405 704 36 98 819 87 976 170039 105
25 42 56 250 565 712 807 74 171118 221 45 408
26 638 707 827 172207 30 59 318 23 30 526 640
733 81 85 805 173021 482 566 612 46 57 736 97
827 42 66 982 174016 142 215 306 25 549 671
78 772 948 175022 295 419 49 52 55 510 636 94
781 857 176010 42 44 72 146 330 445 99 596 878
177004 7 79 192 381 419 654 736 886 910 178303
35 41 54 421 700 5 62 84 801 37 908 179017 60
62 174 216 42 50 82 319 38 442 537 42 52 621
872 180116 202 359 75 467 564 655 725 894 919
181067 211 341 474 616 732 68 832 49 921 182045
115 45 287 326 40 443 601 84 727 35 51 65 68
860 63 993 183487 592 654 766 852 63 994
184146 207 316 402 97 559 63 81 95 629 45
185122 37 265 368 514 669 707 893 186035 52
56 104 265 94 319 54 429 56 654 99 884 187019
70 295 548 70 653 871 188076 132 213 521 35
674 743 973 189071 256 402 27 511 625 721 984
190011 102 14 62 80 87 227 424 49 79 666 820
39 191053 141 331 33 51 64 76 451 85 88 578
680 746 63 71 192165 219 82 676 852 193212
813 26 979 194016 27 38 111 86 231 35 361 545
663 94 752 77 887 908.

CIĄGNIENIE TRZECIE

71 296 460 63 546 668 1030 239 341 73 564
634 92 849 2012 19 321 449 53 660 3015 74 799
208 347 74 84 577 644 765 898 972 4080 98 184
391 487 776 857 913 90 5070 105 289 394 517
71 669 765 6033 98 119 36 329 413 531 990
7011 238 347 92 473 554 73 633 61 718 31 84
972 8088 102 30 477 97 520 678 94 762 895 9271
300 39 82 442 690 724 43 836 51 85 97 912 71
10024 96 267 307 38 483 527 58 836 80 986 95
11010 131 42 341 61 62 400 59 514 81 621 748
852 79 85 914 56 12033 204 94 357 79 446 47
76 623 704 33 811 92 13083 270 340 439 615 818
32 74 84 937 95 14638 39 55 734 95 807 46
15064 190 371 84 503 705 42 16196 303 29 43
545 633 38 847 966 17188 382 432 81 524 32 84
743 800 7 80 18142 47 60 228 40 52 95 237 80
463 76 779 870 902 19038 60 321 402 5 77 649
51 781 832 20152 291 604 706 933 74 21003 27
115 203 40 302 77 607 917 22013 34 124 596 773
802 11 70 96 99 906 15 93 23080 182 279 315
440 610 828 946 55 24017 25 145 226 40 364 404
68 625 849 905 35 25079 248 94 333 78 483 526
829 905 8 78 26093 94 101 9 56 367 480 524 89
752 27229 307 519 45 749 838 99 28065 71 77
213 20 87 702 34 800 11 904 12 66 29093 245
363 429 568 762 850 77 927 60 30025 37 171 229
66 350 400 19 38 94 564 784 950 89 31049 255
535 700 32423 581 642 85 740 33091 303 456 46
769 70 934 34116 316 454 67 605 792 852 35014
445 36098 162 88 325 527 69 796 878 95 967
37127 461 591 777 817 51 56.
38322 463 636 44 895 943 39055 114 333 441
837 986 40026 165 361 97 468 719 803 974 41025
122 213 380 454 828 925 96 42045 82 213 98 318
544 600 703 964 43014 418 593 606 827 34 44073
307 47 50 68 80 708 60 67 932 45160 303 603
749 52 46234 368 743 806 87 906 68 47241 91
97 339 420 54 505 697 737 39 40 845 903 15 24
48097 355 64 722 878 49032 60 142 71 81 237
54 31 367 429 844 913 50082 216 31 305 465
601 751 836 51363 65 433 62 502 3 54 610 837
956 86 52059 62 231 526 923 53027 37 97 303
582 898 54185 231 476 752 55011 55 376 837
926 56153 220 88 490 605 7 54 59 71 746 56
57169 332 38 598 638 884 58115 255 82 86 639
42 922 42 59142 51 314 18 482 559 838 911
60262 325 430 84 545 63 901 61035 61 115 222
74 400 548 84 617 74 724 95 96 992 96 62091
119 206 14 414 47 72 573 793 63093 111 37 228
393 454 67 504 611 718 33 52 72 975 64265 323
37 424 587 752 99 895 903 65027 38 135 79 201
52 315 655 846 66069 256 424 385 424 625 34
731 67053 151 268 381 97 436 513 661 702 58
875 85 68068 463 67 638 39 74 83 714 36 873
69116 81 95 301 28 409 552 56 640 742 73 957
65 70098 291 95 797 834 49 58 978 71038 260
404 601 33 898 966 72087 186 88 267 300 80 83
551 775 806 58 917 73055 84 289 93 357 597 617
79 763 93 74162 248 61 356 458 882 912 75032
297 365 431 588 705.
76115 362 425 36 539 46 799 77019 53 263
87 321 52 88 431 64 503 19 73 78055 125 211
85 320 72 403 8 28 80 86 533 75 621 717 79178
226 447 545 82 626 58 753 95 821 952 80036 107
29 64 97 504 604 92 760 81031 37 272 334 523
41 638 65 891 910 82047 318 60 421 34 45 50
614 65 703 852 57 971 98 83369 90 579 612 50
58 957 84334 56 59 547 58 86 769 99 967 91
85022 221 313 511 12 627 890 971 86183 292 341
441 544 646 92 804 62 804 62 65 963 87004 145
269 306 440 748 849 88 946 62 88113 289 349
57 454 588 623 898 89045 149 63 207 31 555 67
86 618 58 64 67 69 90041 194 226 46 71 81 98
365 484 762 64 69 900 91055 121 26 27 284 326
442 637 715 28 49 948 69 92025 42 93 176 87
327 424 544 718 905 93012 39 41 63 213 26 413
617 919 94081 277 307 42 601 37 87 805 14 31
918 41 68 95246 356 482 736 803 940 91 96057
122 31 420 54 881 919 37 39 61 97285 90 319
37 56 542 57 601 29 75 706 992 98277 548 722
85 900 76 99178 261 355 81 84 531 676 713 865
100231 63 314 79 451 581 87 699 800 101051
198 232 304 17 68 412 732 858 86 905 43 102029
126 58 79 458 630 50 889 906 103034 56 110 42
576 652 86 763 861 104186 320 522 779 882
105143 240 366 99 459 64 552 685 91 742 74 88
903 106014 367 843 52 107007 21 102 68 94 305
81 516 854 901 58 108047 50 167 219 54 428 77
527 90 908 13 61 89 109024 45 232 110075 179
227 87 356 68 456 66 548 767 84 111079 215 340
69 472 929 112028 180 387 430 536 800 900 89
113121 94 207 8 78 543 76 688 849 53 952.
114031 425 619 115046 156 376 478 590 95
98 663 66 83 762 884 989 116265 87 400 583 766
907 117031 55 164 85 550 74 702 7 12 872 90
941 47 118000 26 152 293 317 32 483 666 765
814 69 911 14 26 119038 169 454 667 98 753 910
91 120065 295 530 57 622 76 89 93 706 833 942
121143 389 415 601 41 702 847 122103 340 417
520 91 645 731 906 123022 71 82 282 659 736
52 845 124043 50 326 98 465 80 604 746 125269
76 395 638 700 27 96 834 996 126094 132 235
66 336 73 470 88 617 66 976 127062 63 127 287
496 572 679 745 989 128097 489 538 65 67 784
936 129060 271 88 376 601 22 804 922 27 130287
430 506 35 782 891 131097 227 664 816 84 992
132030 70 145 98 361 93 481 538 767 133394 436
554 689 972 134018 120 87 572 745 954 135081
198 223 99 735 53 136083 113 26 420 80 539 68
611 47 137003 28 274 306 429 91 754 87 812 965
138079 121 44 416 44 558 655 734 870 71 139085
93 100 27 72 304 74 421 25 63 687 140118 73
279 381 506 608 58 716 20 73 840 141169 277
315 480 738 838 142139 363 70 72 405 86 796
821 143201 17 75 77 360 425 46 518 65 704 874
144037 39 83 176 292 313 61 443 54 80 605 49
804 93 943 145083 111 18 64 481 662 701 826
45 146018 33 209 394 405 933 48 147087 245 342
47 86 468 704 10 43 973 92 148189 207 58 343
491 94 770 920 40 50 149269 383 85 624 869 968
150201 14 39 65 323 83 96 645 774 862 953 67
76 151101 202 14 53 318 414 615 717 829 37 938
48 53.
152073 486 517 60 650 875 925 40 153087 281
86 87 836 85 931 154106 17 357 479 507 732 858
85 92 155379 418 73 585 701 60 876 912 53
156077 88 266 95 308 157042 63 138 55 370 540
652 839 158049 59 113 42 236 356 494 550 91
609 24 860 908 72 159018 78 214 432 568 720
160086 364 408 91 676 161117 318 33 428 517 58
78 745 72 87 802 998 162049 157 603 743 903
163002 291 370 471 74 75 587 608 26 73 808
164021 236 346 546 693 763 97 830 935 87 165076
139 71 216 40 419 831 98 166002 10 390 91 478
692 728 58 91 813 18 30 167196 235 46 50 410
28 641 812 168143 278 322 422 38 507 169011 22
40 153 224 310 15 609 34 780 91 964 170167 212
402 84 576 625 74 746 171042 50 54 275 816 85
172030 128 39 51 202 367 417 514 810 72 173083
271 303 523 85 610 23 758 859 174004 38 133 234
46 366 661 95 99 738 817 66 903 175017 35 67
69 109 63 200 443 68 613 34 176006 194 264 416
94 505 668 776 818 19 926 177448 62 517 63 879
91 178013 156 327 30 73 93 645 776 817 73 905
85 179073 435 725 843 911 180021 71 416 533 69
622 884 181042 105 22 232 50 65 407 41 650 60
787 945 68 182301 183088 209 352 429 50 532 62
625 184028 71 235 374 509 663 92 829 54 87
185152 248 744 905 54 186195 260 82 90 417 550
614 800 47 67 908 187015 55 92 328 74 77 410
506 86 910 188065 291 435 548 55 630 810 67 93
189078 81 111 230 37 362 438 635 771 190218
323 63 543 82 605 22 23 24 740 800 10 39 932
191068 132 65 223 41 483 659 876 914 192060 327
68 69 400 96 617 96 797 193162 86 347 58 83 411
532 613 71 797 824 915 194206 25 50 314 40 669
87 373 927 78 86.

Sprostowania urzędowe

w sprawie budżetu i nieszczęśliwego wypadku śp. Kopczewskiej

Łódź, 28 stycznia

Otrzymaliśmy następujące pisma:

I.

W związku z artykułem p. t. „Za komisarskich rządów w Łodzi“, zamieszczonych w nr. 19 z dnia 24 stycznia 1936 roku — Zarząd Miejski w Łodzi prosi o zamieszczenie poniższego sprostowania:

„Nieprawdą jest, że „tymczasem w budżecie nie przewidziano dosłownie ani grosza na kanalizację“, prawdą natomiast jest:

I. a) że obecnie został opracowany jedynie budżet zwyczajny Zarządu Miejskiego w Łodzi na rok administracyjny 1936/37, w którym w dziale III „Przedsiębiorstwa Komunalne“ przewidziano pozycję b § 8 w kwocie zł 223.591 na pokrycie niedoboru budżetu zwyczajnego Przedsiębiorstwa Miejskiego „Kanalizacja i Wodociągi“ oraz

b) **że dopiero w budżecie nadzwyczajnym** Zarządu Miejskiego w Łodzi na rok administracyjny 1936/37, który narazie nie może być opracowany wobec braku ścisłych danych z Funduszu Pracy co do wysokości kredytów na cele inwestycyjne będą przewidziane odpowiednie kredyty na dalsze prowadzenie robót wodociągowo-kanalizacyjnych.

II. Nieprawdą jest, „że w roku 1935, a więc za rządów komisarycznych, długi Łodzi wzrosły o zł 12.491.816“ oraz, że „majątek miasta zmniejsza się, a zadłużenie wzrasta“, prawdą natomiast jest, że majątek trwały miasta w czasie od dnia 1 stycznia 1933 roku do dnia 1 stycznia 1936 roku wzrósł o zł 14.562.945 ze zł 135.961.376 do zł 150.524.341 i że w tymże czasie zadłużenie miasta wzrosło o zł 7.995.221 ze zł 51.981.005 do zł 59.776.226, jeżeli wziąć pod uwagę, że wykaz zadłużenia miasta na dzień 1 stycznia 1933 roku nie obejmuje kwoty 6 i pół miljona złotych, stanowiące zaległe odsetki od pożyczki w wysokości dwóch miljonów dolarów, a wykazanej na odrębnym rachunku „Wierzyciele“.

III. Prawdą jest, że „spadł natomiast majątek w akcjach“, prawdą jednak również jest, że sumy, uzyskane ze sprzedaży akcyj, zostały obrócone na spłatę zobowiązań, zaciągniętych na kupno akcyj. W roku 1931 bowiem Zarząd Miejski nabył 7.842 akcje czwartej emisji Łódzkiego Towarzystwa Elektrycznego i na pokrycie należności za nie w kwocie zł 4.234.680 zaciągnął pożyczkę zagraniczną w wysokości franków szwajcarskich 2.460 tysięcy, równych zł 4.222.525. Nie mając środków na pokrycie rat amortyzacyjnych, Zarząd Miejski w Łodzi odstąpił pożyczkodawcom na spłatę długu w roku administracyjnym 1933/34 4.705 akcyj czwartej emisji Łódzkiego Towarzystwa Elektrycznego wartości zł 2.352.500, zaś w roku administracyjnym 1934/35 — 1000 tychże akcyj za sumę złotych pół miljona.“

Za Tymczasowego Prezydenta Miasta:
(—) Mieczysław Kalinowski
dyrektor Zarządu Miejskiego.

Od redakcji: Do sprostowania tego trzeba dodać, że w pierwszym rzędzie, jak wynika z treści, opracowany został jedynie budżet zwyczajny, w którym przewidziano kwotę 223.591 zł na pokrycie niedoboru budżetu zwyczajnego przedsiębiorstwa miejskiego „Kanalizacja i Wodociągi“ oraz, że **dopiero w budżecie nadzwyczajnym będą przewidziane kredyty na dalsze prowadzenie robót kanalizacyjnych“,** a więc **potwierdza się,** że na roboty kanalizacyjne **narazie niema pozycji,** jakoteż nie można uważać za dostateczną kwotę 200.000 zł, przeznaczoną zresztą na inne cele.

W punkcie drugim mówi się, że majątek miasta wzrósł do 150.000.000 zł, ale to tylko z racji przypisania nowych kanałów i wodociągów, w artykule naszym natomiast podkreśliliśmy, że spadł znacznie majątek w akcjach, co zresztą potwierdza się w sprostowaniu (punkt III). O ile chodzi o wzrost długów, to stwierdzić należy, że w rzeczywistości wzrosły one o 12 miljonów złotych, gdyż w sprostowaniu **pominięto** kwotę 4 miljonów złotych, zaciągniętą na budowę kanalizacji.

* * *

II.

„W związku z artykułem p. t. „Migawki łódzkie“, zamieszczonym w nr. 22 „Orędownika“ z dnia 27 stycznia 1936 roku — na zasadzie § 11 Niemieckiej Ustawy Prasowej z roku 1874 roku — Zarząd Miejski w Łodzi prosi o zamieszczenie poniższego sprostowania:

1) Nieprawdą jest, że „ś. p. Jadwiga Kopczewska zajmowała od 18 lat niższe stanowisko urzędnicze w Wydziale Zdrowotności Publicznej“.

Prawdą natomiast jest, że ś. p. Jadwiga Kopczewska pracowała w Zarządzie Miejskim od 15 lat, mianowicie od dnia 4. 1. 1921 r., przyczem do dnia 28. 2. 1930 r. zatrudniona była w Wydziale Opieki Społecznej w charakterze niższej funkcjonarjuszki, zaś od 1. 3. 1930 r. do dn. 21. 1. 1936 r. w Wydziale Zdrowia Publicznego w charakterze etatowej pracownicy; z dniem 22 stycznia r. b. przeniesiona została do Wydziału Ewidencji Ludności z dotychczasowem uposażeniem i z możliwością awansu.

2) Nieprawdą jest, że „zrozpaczona Kopczewska udała się do prezydenta Głazka, jednak przyjęta nie została“.

Prawdą natomiast jest, że w dniu 22 stycznia 1936 r. ś. p. Jadwiga Kopczewska była przyjęta przez prezydenta miasta w obecności dyrektora Zarządu Miejskiego.

3) Nieprawdą jest, że „naczelnik Wysocki, powiadomiony o zamachu urzędniczki, miast wezwać pogotowie, rozpoczął badania“.

Prawdą natomiast jest, że p. Adam Wysocki, — naczelnik Wydz. Ewidencji Ludności — niezwłocznie po wypadku wezwał pogotowie ratunkowe.

Zaznaczyć należy, że przeniesienie p. M. Barczewskiej, urzędniczki Wydziału Ewidencji Ludności, nie może być w danym wypadku traktowane jako przyczyna przeniesienia ś. p. J. Kopczewskiej.

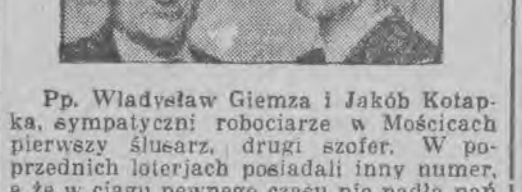
P. J. Barczewski, kierownik Oddziału Ogólnego Wydziału Prezydjalnego, nie ma żadnego wpływu na zmiany personalne w Zarządzie Miejskim, a od dnia 15 stycznia r. b. przebywa na dorocznym urlopie wypoczynkowym.“

Za Tymczasowego Prezydenta Miasta:
(—) Mieczysław Kalinowski
dyrektor Zarządu Miejskiego.

Od redakcji: Jest obojętne dla istoty sprawy, czy śp. Kopczewska pracowała 15 czy 18 lat, również niczego nie wyjaśnia stwierdzenie faktu, że nacz. Barczewski przebywa na urlopie. Sprostowanie powyższe o tyle jest znamienne, że nie wspomina o tym ustępie naszego artykułu, który dosłownie brzmiał: **„...otrzymała (Kopczewska) odpowiedź, że ma do wyboru: pracować tam, gdzie ją przydzielono, albo zwolnić się“...**

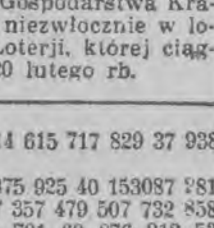
Niezależnie od powyższego musimy jeszcze zauważyć, że tragiczny wypadek ś. p. Kopczewskiej poruszył do głębi wszystkich bez wyjątku urzędników-Polaków magistratu m. Łodzi i tego faktu nie zmienią żadne sprostowania.

Ślepy, ale szczęśliwy traf



Pp. Władysław Giemza i Jakób Kotapka, sympatyczni robociarze w Mościcach pierwszy ślusarz, drugi szofer. W poprzednich loterjach posiadali inny numer, a że w ciągu pewnego czasu nie padła nań żadna większa wygrana, zmienili go na 44.794. Na dawny nr. padła wygrana 100.000 zł. Przyjaciele byli bardzo zmartwieni. Okazało się jednak, że nr. 44.794 jest jeszcze szczęśliwszy, gdyż padł nań miljon. Stąd nauka: nie należy się zrażać do numerów, bo każdy ma jednakowe szanse.

O wygranej dowiedziała się małżonka p. Kotapki z transmisji radjowej i posłała do niego w chwili, gdy jako szofer, wyjeżdżał do Lwowa. P. Kotapka przypuszczał jakieś nieszczęście, powrócił więc śpiesznie wystraszony do domu. Tam dowiedział się dopiero, że stał się bogaczem...



Ostatnia ćwiartka należy do p. Kołodziowej, żony mechanika w Mościcach. P. K. posiada w rodzinie bezrobotnych, cieszy się więc że dzięki wygranej 200.000 zł. będzie mogła zapewnić byt sobie i zabezpieczyć przyszłość krewnym.

Szczęśliwi wybrańcy fortuny pozostawili wygrane w Banku Gospodarstwa Krajowego. Zaopatrzyli się niezwłocznie w losy do I-ej klasy 35-ej Loterji, której ciągnienie rozpoczyna się 20 lutego rb.

ŁÓDZKIE WIDOKI

Istotne widoki

Kto i jakie widoki ma w Łodzi?

Wielki przemysł ma widoki na dalsze zażydzenie...

Robotnicy mają widoki na nowy niestety bezpłatny urlop w okresie Wielkiej Nocy, podobnie jak zmuszeni byli świętować w czasie Bożego Narodzenia...

Urzędnicy magistratu mają widoki na podwyżkę poborów i skrócenie czasu wysługi emerytalnej...

Ubezpieczalnia Społeczna ma widoki na dalsze podniesienie składek i ograniczenie świadczeń...

Ubezpieczeni mają widoki na to, że rychło wogóle nie będą mieli potrzeby zwracać się do Ubezpieczalni, bo i tak widoków nie dostaną, a to im zaoszczędza wystawania w ogonkach...

Elektrownia ma widoki na złoty wieniec zasługi od wszystkich abonentów... otrzymujących energję po zniżkowej taryfie, a przedewszystkiem od p. Eitingona, który ma zwracać ją po jednym groszu za kilowat - godzinę...

Mieszkańcy domów przy Alei Kościuszki po wyrąbaniu drzew mają widoki na rozgrzebaną jezdnię i synagogę...

Straganiarze na rynku Leonhardta mają widoki na eksmisję i placenie wysokich dzierżaw w hali miejskiej... W związku z tem magistrat ma widoki na ładny dochód...

Starozakonni mają widoki na dalszy wzrost „sympatji“ do nich śród społeczeństwa...

m-t.

Bez rozwiązania kwestji żydowskiej nie uzdrowi się życia gospodarczego w Polsce.

Styczeń
29
ŚRODA

Kalendarz rzym.-kat. **Środa:** Franciszka Salezego
Czwartek: Martyny i Ludwiki pp.
Kalendarz słowiański **Środa:** Zdzisława
Czwartek: Dobrogniewy
Słońca: wschód 7,41 zachód 16,31
Długość dnia 8 g. 50 min.
Księżyca: wschód 9,17 zachód 24,06
Faza: 5 dzień po nowiu.

Adres redakcji i administracji w Łodzi

telefon redakcji i administracji 173-55
Piotrkowska 91
Godziny przyjęć dla interesantów
od 10—12

NOCNE DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Kona i S-ki, Plac Kościelny 8, (żydowska), Charemzy, Pomorska 12, Wagnera i S-ki, Piotrkowska 56, Zajączkiewicza i S-ki, Żeromskiego 37, Górczyckiego, Przejazd 59, Epsztajna, Piotrkowska 225 (żydowska), Szymańskiego, Przędzalniana 75.

Pogotowie: tel. 102-90.
Straż ogniowa: tel. 8.

TEATRY ŁÓDZKIE

Teatr Miejski — 8,30 „Poskromnienie złośnicy".
Teatr Popularny 8,15 w. „Muzyka na ulicy".

KINA ŁÓDZKIE

Adria - Metro — „Kochaj tylko mnie".
Bajka — „Zew dzikich".
Capitol — „Melodja wielkiego miasta".
Corso — „Wielki gracz".
Czary — „Człowiek o stu maskach".
Miraż — „To lubią mężczyźni".
Ikar — „Gra zmysłów".
Oświatowy — „Csibi".
Palace — „Miłość szpiega".
Przedwiośnie — „Epizod".
Rialto — „Nieśmiertelne melodje".
Stylowy — „Nie miała baba kłopotu".

NOTUJEMY

Wystawa malarstwa i rzeźby łódzkich artystów. Wobec coraz większego zainteresowania i wzmożonej frekwencji szerokich sfer kulturalnych naszego miasta — wystawa Polskiego Związku Zawodowego Łódzkich Artystów Plastyków, w salonach przy ul. Piotrkowskiej 150 została przedłużona do dnia 2 lutego włącznie.

KOMUNIKATY

Wybory do rady miejskiej w maju według nowej ordynacji. Donosiliśmy niedawno, iż wybory do rady miejskiej w Łodzi odbędą się w maju r. b. na podstawie zmienionej ordynacji wyborczej, którą przewidywać będą statuty sześciu największych miast polskich. Statuty te, jak nas informują, już zostały opracowane i w przyszłym tygodniu oficjalnie podane zostaną do wiadomości, wraz z przekazaniem ich przez ministerstwo spraw wewnętrznych prezydjum rady ministrów. Dowiemy więc się niedługo, na jakich zasadach wybierać będziemy w roku bieżącym radę miejską w Łodzi.

Rejestracja Instruktorów L. O. P. P. Łódzki Obwód Miejski L. O. P. P. wzywa wszystkich instruktorów O. P. L. G., którzy przybyli w r. 1935 na teren m. Łodzi z innych terenów, aby zgłosili się w biurze Obwodu przy ul. Prez. Narutowicza 30 do dnia 30 stycznia r. b., celem objęcia ich ewidencją.

Zapisujcie się na kursy instruktorskie L. O. P. P. Łódzki Obwód Miejski L. O. P. P. podaje do wiadomości, że w r. b. zostanie w Łodzi uruchomionych kilka kursów instruktorskich L. O. P. P. III i II kategorji. Kursy będą bezpłatne. Wykłady odbywać się będą w godzinach wieczorowych. Kandydaci muszą posiadać wykształcenie w zakresie conajmniej 6 klas szkoły średniej. Absolwenci kursów otrzymają uprawnienia instruktorskie. Zgłoszenia osobiste przyjmuje do dnia 30 stycznia r. b. biuro Łódzkiego Obwodu Miejskiego L. O. P. P. przy ul. Prez. Narutowicza 30, tel. 106-50, gdzie są udzielane bliższe informacje i wydawane deklaracje zgłoszeniowe.

KRONIKA POLICYJNA

Dzieci wciąż giną... Do policji zgłosiła się wczoraj rano p. Schreiberowa (Łomżyńska 16) i zameldowała, że jej 10-letni synek Artur Schreiber, uczeń szkoły powszechnej przy ulicy Grabowej 25, wyszedł ubiegłej niedzieli o godzinie 10,30 rano z domu do kościoła i dotychczas nie wrócił.

OFIARA KRYZYSU

Harakiri. W mieszkaniu własnem przy ul. Horodelskiej 21, usiłował pozbawić się życia przez przecięcie skóry na brzuchu nożem bezrobotny Zygmunt Wawrzyński. Rannego znaleziono w kałuży krwi z wypłyniętemi jelitami. Po udzieleniu pierwszej pomocy Wawrzyńskiego przewieziono w stanie ciężkim do szpitala. (k)

Niezbyt różowa sytuacja

Nowe szeregi bezrobotnych napłyną do Łodzi

Łódź, 28. 1. Okręgowa inspekcja pracy zawiadomiona została przez związek zawodowe robotników rolnych o masowych zatargach robotników rolnych, zatrudnionych dotychczas w większych majątkach ziemskich na terenie województwa łódzkiego.

W bież. miesiącu we wszystkich majątkach odnawiane są umowy roczne o najem pracy robotników rolnych, przyczem wszyscy niemal ziemianie bądź to zmniejszają liczbę zatrudnionych robotników, bądź też zniżają płace, tak, że robotnicy sami nie godzą się i opuszczają miejsce pracy.

Zarządzona została kontrola, a wyniki posłużyć mają do opracowania jednolitej taryfy płac dla robotników rolnych, by w ten sposób unormować warunki pracy na folwarkach.

Niemniej jednak setki robotników rolnych obecnie pozostają bez pracy i, jak to się zwykle praktykuje, bezrobotni ciągną do Łodzi lub innych miast w nadziei uzyskania jakiejkolwiek pracy zarobkowej. Wyrachowania te z reguły są mylne, albowiem w obecnej porze przemysł pracuje stosunkowo słabo, tak, że bezrobocie wśród włókniarzy jest dość duże, a ponadto istnieją tysiączne rzesze robotników, pracujących sezonowo, jak robotnicy sezonowi, murarze, cieśle itd.

To też napływające fale nowych bezrobotnych z poza granic miasta budzą niepokój w organizacjach zawodowych, tem bardziej, że bezrobotni ze wsi mają z reguły mniejsze wymagania i przyjmują pracę na daleko niższych warunkach, niż robotnicy z Łodzi. Liczą się poważnie z dalszem pogorszeniem się sytuacji na rynku pracy i obniżeniem płac, albowiem istnieje przypuszczenie, zresztą całkiem uzasadnione, że przemysłowcy, w pierwszym rzędzie Żydzi, dążyć będą do wyzyskania dogodnej dla siebie sytuacji. (k)

Jeszcze bomba w składzie porcelany

Łódź, 28. 1. Jak donieśliśmy wczoraj w godzinach wieczornych w sklepie porcelany przy ul. Piotrkowskiej 33 wybuchła petarda, co wywołało zbiegowisko i dużą sensację w mieście.

Oto szczegóły zajścia, podane przez prasę żydowską:

Petarda podrzucona została w progu sklepu i momentalnie eksplodowała. Siła wybuchu była tak wielka, że obie witryny sklepowe, jak również znajdujący się w nich towar uległy kompletnemu zniszczeniu. Również i drzwi wejściowe zostały siłą eksplozji rozbite. Nadto wypadły oba okna, znajdujące się w sklepie od strony podwórza.

Wskutek wybuchu potłuczone też zostały szklane szyldy nad sklepem. Siła eksplodującej petardy zasypała odłamkami szkła cały chodnik przed sklepem, część jezdni oraz nawet chodnik po przeciwnej stronie, naprzeciw sklepu Gazowni Miejskiej.

W wyniku eksplozji został jedynie lekko skaleczony w rękę właściciel sklepu Samuel Winter. Personel sklepu wyszedł bez szwanku. Na miejsce wypadku przybyły niezwłocznie władze policyjne, które przystąpiły do energicznego dochodzenia.

Bezpośrednio po wypadku odcinek ulicy Piotrkowskiej od Narutowicza do Cegielnianej został zamknięty dla ruchu pieszego. Ruch kołowy i tramwajowy odbywał się bez przeszkód.

Straty wyrządzone przez wybuch petardy są dość znaczne, ponieważ oprócz zniszczonych witryn, w których znajdowały się cenne naczynia porcelanowe i kryształy, wskutek eksplozji ucierpiało wnętrze sklepu, w którym pospadały z półek różne naczynia, kryształy itp. W miejscu wybuchu petardy, pod drzwiami składu, wyrwało kawałek posadzki.

Władze policyjne dokładają wszelkich starań w kierunku ujawnienia sprawców podrzucenia petardy.

Budżetowe protesty

Łódź, 29. 1. Wczoraj zakończył się okres wyłożenia preliminarza budżetowego miasta Łodzi za okres i przedsiębiorstw na rok 1936/37 do publicznej wiadomości.

Jak zdołaliśmy ustalić, zgłosiła protest w pierwszym rzędzie gmina żydowska, miasta Łodzi, domagając się przyznania subwencji w kwocie 107.381 zł, a to na utrzymanie schroniska dla umysłowo-chorych Żydów przy ul. Wesołej, na utrzymanie przytułku dla sierot żydowskich przy ul. Północnej 39, oraz na koszty utrzymania w różnych przytułkach sierot żydowskich, pozostających pod opieką gminy żydowskiej. Jako uzasadnienie, gmina żydowska podaje, że wydatki te powinno ponosić miasto w celach opieki społecznej. Gmina żydowska jedynie dla dobra swych wyznawców wyręcza zarząd miejski w sprawowaniu opieki nad Żydami, jednak koszty pokryć winno miasto.

Następnie, jak zresztą corocznie, żydowski radca handlowy Chari zgłosił protest, domagając się przyznania subwencji tym organizacjom żydowskim, które zostały pominięte, w pierwszym rzędzie zaś towarzystwu „Uzdrowisko" na urządzenie kolonij letnich dla dzieci żydowskich w Kałach. Protest zgłosił również dyrektor teatru popularnego Winkler, domagając się przywrócenia subwencji dla teatrów popularnych, którym pomoc finansową w sumie 13 tys. zł przyznano jedynie do 1 sierpnia 1936 r.

Straż ogniowa ma zgłosić wniosek o podwyższenie subwencji ze zł 260 tys. do 320 tys. zł. W dniu 29 i 30 bm. preliminarz budżetowy znajdzie się na posiedzeniach komisyj finansowo-budżetowych miejskich.

Samobójstwo bezrobotnej. Przy ul. Browarnej wypiła większą dozę kwasu solnego 23-letnia Anna Kazimierczak, bezrobotna, zamieszkała przy ul. Sanockiej 6-8. Lekarz pogotowia stwierdził stan ciężki i skierował desperatkę do szpitala przy ul. Zagajnikowej.

Z RYNKU PRACY

Ludzą ich obietnicami. Jak to podawaliśmy, w budżecie miejskim na 1936/7 rok nie przewidziano ani grosza na prowadzenie robót sezonowych, mimo przyrzeczeń, że w roku bież. roboty te będą prowadzone już od marca i to w daleko obszerniejszych rozmiarach. Opierając się na tych przyrzeczeniach, sezonowcy wystąpili do zarządu miejskiego o zawarcie konferencji i ustalenie warunków pracy i płac oraz zawarcie umowy zbiorowej na rok 1936, by w toku robót nie wynikły spory i nie było przerw, które przyczyniłyby się do zmniejszenia szans robotników na uzyskanie zasiłków w zimie. Konferencja wyznaczona w ubiegłym tygodniu nie doszła do skutku, gdyż wiceprezydent Godlewski, który miał pertraktować z sezonowcami był chory. W bież. tygodniu rokowania mają być wznowione. Ciekawem jest, jak sobie Zarząd Miejski poradzi z sezonowcami, wobec braku kapitałów na prowadzenie robót. Narazie umowę prawdopodobnie podpisze się, ale będzie to tylko łudzenie robotników, albowiem kiedy w rzeczywistości roboty zostaną podjęte narazie trudno przewidzieć. (k)

CZY WIECIE, ŻE...

Nowy cennik na mięso. Zniżka cen mięsa i przetworów mięsnych weszła w życie z dniem wczorajszym. Nowy cennik już został rozesłany do wszystkich zakładów masarskich i jatek i podlegać będzie surowo karane. Obniżka ostateczna wyniosła od 10 do 20 procent, a więc więcej, niż przypuszczano początkowo. Według nowego cennika mięso wieprzowe kosztuje 1 zł za kg, wołowina I gatunku — zł 1,30 za kg., cielęcina — zł 1,40, polędwica — zł 2.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Wyjaśnienie. Otrzymaliśmy następujące pismo: „W związku z notatką p. t. „Dotychczasowy kierownik wydziału bezpieczeństwa przenosi się do magistratu", zamieszczoną w nr. 21 „Orędownika" z dnia 26. b. m. zarząd miejski w Łodzi prosi o łaskawe zamieszczenie wyjaśnienia, że pogłoski o zmianach personalnych w zarządzie miejskim w Łodzi, dotyczące osób pp. Wiktora Nowakowskiego, Jana Barczewskiego, Józefa Zalewskiego i Ignacego Libracha, nie odpowiadają prawdzie".

Dla ścisłości zauważamy, że notatkę powyższą opracowaliśmy w formie pogłoski na podstawie wiadomości, opublikowanej w prasie żydowskiej.

„Bezrobotny Narodowiec" Łódź. Prosimy przybyć do naszej redakcji.
Robotnik W., Łódź. Zamieścimy.
A. G., Łódź. Niestety, niema takiej ustawy.
Czytelnik Z., Łódź. W Warszawie.
K-a P-e, Łódź. Nie wydrukujemy.
Abonent Z., Łódź. Dziękujemy za radę.
Anna P., Łódź. Postaramy się o zbadanie tej sprawy.

SPORT

W. K. S. mistrzem. Zakończone zostały już w Łodzi rozgrywki o drużynowe mistrzostwo Łodzi w szermierce, przyczem tytuł mistrza przypadł zespołowi Wojskowego K. S., który w finałowem spotkaniu z Pocztowem P. W. rozgromił przeciwnika w stosunku 28 i pół do 3 i pół. W szabli zwyciężyli wojskowi 15:1, zaś w szpadzie 13 i pół do 2 i pół. Tak więc tabelka obecnie wybitnie zmieniła się na niekorzyść Pocztowego F. W., które zajęło ostatnie miejsce po Tramwajarzach.

Pływacy łódzcy a Y. M. C. A. Prasa całego kraju doniosła, że Łódzki Okręgowy Zw. Pływacki solidarnie z Ł. O. Z. G. S. postanowił bojkotować pływalnie łódzkiej Y. M. C. A. za ograniczenia w używalności pływalni dla zawodników żydowskich. Wiadomość ta jest zgoła fałszywa, gdyż ani wniosku takiego nie było, ani też nic nie uchwalano na temat bojkotu pływalni. Jedynie na zebraniu dorocznem Ł. Zw. Pł. wpłynął nagły wniosek jako dezyderat dla nowoobranych władz Ł. O. Z. P., którego brzmienie podajemy dosłownie:

„Ogólne zebranie uprasza nowe władze, by zwróciły się do zarządu Y. M. C. A. i odnośnych władz państwowych, by w zawodach organizowanych w pływalni Y. M. C. A. mogli brać udział zawodnicy zrzeszeni w Polskim Związku Pływackim bez różnicy wyznaniowej".

Zarząd Y. M. C. A. jednak nie wyraził zgody na tę prośbę, jednakże stanowisko to nie spowodowało tego, by Ł. O. Z. P. postanowił bojkotować łódzką pływalnię, co skwapliwie prasa cała sobie wyimaginowała, na dowód czego w lutym mają się odbyć zawody pływackie pomiędzy jedną z drużyn śląskich a reprezentacją Łodzi.

Fundusz olimpijski a polityka w sporcie. Jak wiemy z odezw wszystkich ośrodków sportowych w Łodzi, wszystkie okręgowe związki postanowiły urządzić zawody, z których dochód przeznaczony byłby na fundusz olimpijski, by w ten sposób przyczynić się do wysłania jak najliczniejszej polskiej ekspedycji na olimpjadę berlińską. Innego jednak zdania był Ł. O. Z. B. Gdy omawiano sprawę zorganizowania specjalnych zawodów pięściarskich na zasilenie funduszu olimpijskiego, jeden z członków zarządu wyraził powątpiewanie czy taka impreza wogóle przyniesie dochód. W toku dyskusji dowiedziano się, że tak zawodnicy, jak i kluby żydowskie zawody takie zlekceważyłyby, bojkot przeprowadzony przez publiczność żydowską nie dałby takich rezultatów materjalnych, jakiby sobie związek życzył. Oczywiście na takie dictum, projekt upadł. Tego rodzaju kwiatki mamy do zanotowania nietylko w Łodzi, co najlepiej świadczy o stosunku żydowskich klubów do reprezentowania barw polskich na olimpjadzie berlińskiej.

W. K. S. zwycięża reprezentację. W niedzielę odbył się b. interesujący mecz szermierczy pomiędzy zespołami mistrza Łodzi W. K. S. a reprezentacją Łodzi pozostałych klubów. Zwyciężył mistrz Łodzi W. K. S. w ogólnym stosunku 39:18. W walce na floret wojskowi zremisowali 8:8, w walce na szpady wygrali 13:3 oraz w walce na szable również zwyciężyli wojskowi 18:7.

W kilku słowach

W bóżnicy żydowskiej w osadzie Kamińsk, na tle sporu konkurencyjnego doszło do bójki na kije między handlarzami trzody Lajbem i Moszkiem Kamińskimi, a Boruchem Lewkowiczem i Ojzerem Rozenem. Pierwszych trzech aresztowano. Spór powstał na tem tle, że Rozen zgłosił swoją wyłączność zakupu i sprzedaży, podczas, gdy dotąd należała ona po umowie z handlarzami do Kamińskich.

*

We wrześniu 1935 r. na terenie magazynów oddziału drogowego zarządu miejskiego w Łodzi, przy ul. Zagajnikowej 4, na skutek zameldowania zgłoszonego przez Alfonsa Mecsa z Rudy Pabianickiej, ujawniono kradzież kostki granitowej, 331 worków cementu oraz żelaznych płyt i ram do mostów w łącznej wartości 1 732 zł. Ustalono, że kradzieży dokonywali systematycznie zastępca magazyniera Michał Czyniewski, dozorca magazynu Antoni Piekarski, starszy robotnik Józef Twardowski, dalej woźny Szymon Majchrowski, który podawał się za przedsiębiorcę brukarskiego i sprzedawał cement, a później kostkę bazaltową, Stanisław Wolski, Władysław Jaworski i Stanisław Spała. Wszyscy członkowie szajki zasiedli wczoraj na ławie oskarżonej. W imieniu zarządu miejskiego wniesiono powództwo na 1 732 zł. Wyrok zapadnie w dniu dzisiejszym.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: **1-łamowy milimetr 30 groszy.**

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2 745, d 1 790 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10,15.

programy radjowe

OGÓLNOPOLSKIE

Czwartek, 30 stycznia.

6.30 audycja poranna: **12.03** dziennik południowy: **12.15** poranek dla młodzieży szkół powszechnych: pieśni ludowe w wykonaniu dzieci krakowskich, Melanja Sacewiczowa i Halina Ekierówna (fort. na 4 ręce), Zbysław Woźniak (tenor): **13.25** chwilka gospodarstwa domowego: **15.15** wiadomości o eksporcie polskim: **16.00** gadaninka starego doktora „Tramwaj": **16.15** nastrojowe piosenki i melodje w wyk. Adama Wysockiego (śpiew) i Marjana Orzechowskiego (wibrafon): **16.45** cała Polska śpiewa: **17.00** odczyt „O samokształceniu": **17.15** koncert w wyk. tria salonowego: **17.50** „Chateaubriand" — O książce Zdziechowskiego — z Wilna: **18.00** kompozycje fortepianowe Jana Brahmsa: **19.40** wiadomości sportowe ogólne: **19.50** pogadanka aktualna: **20.00** „Powieść akustyczna" — obrazki karnawałowe ze Lwowa (T. Lisiewicz i J. Tepa): **20.45** dziennik wieczorny: **20.55** odrodzony teatr antyczny — pogadanka z Wilna: **21.00** „Król Edyp" — Sofoklesa — słuchowisko w opr. prof. St. Srebrnego z muzyką Tadeusza Szeligowskiego z Wilna: **21.35** recital śpiewaczy Marji Maksakowej: **22.00** koncert symfoniczny w wyk. ork. symf. P. R. pod dyr. Lucjana Guttry.

KRAJOWE

Czwartek, 30 stycznia.

Katowice — 6.30 i 7.30 muzyka lekka z płyt: **13.00** sonata B-dur Mozarta z płyt: **13.30** muzyka lekka i taneczna; **15.20** życie kulturalne Śląska: **15.30** utwory kompozytorów hiszpańskich: **18.30** felj.: „Wypad do Szwecji": **19.00** karlikowa poczta: **19.35** sport: **23.05** skrzynka francuska.

Czwartek, 30 stycznia.

Kraków — 6.50 i 7.30 muzyka popularna i lekka z płyt: **13.00** muzyka hiszpańska z płyt: **13.30** fragmenty operowe i pieśni z płyt: **15.20** z W-wy: **15.30** muzyka popularna z płyt: **18.30** pog.: „Pierwszy Kiepura ekranu": — **18.40** pogadanka krajoznawcza: **18.45** kompozycje wiolonczelowe z płyt: **19.00** pog.: „Niedźwiedź w Tatrach" — nowela Tetmajera: „On": **19.35** sport: **23.05** muzyka taneczna.

Czwartek, 30 stycznia.

Lwów — 6.50 i 7.30 płyty z W-wy: **13.00** fragmenty z poematu symf. „Życie bohatera R. Straussa": **13.30** muzyka popularna z płyt: **15.30** muzyka lekka: **18.30** pog.: „O telewizji": **18.45** koncert a-moll Bacha: **19.00** — felj. „O najstarszem muzeum lwowskiem" — zbiory książąt Lubomirskich": **19.35** sport: **23.05** muzyka taneczna.

Czwartek, 30 stycznia.

Łódź — 6.50 i 7.30 płyty z W-wy: **13.00** płyty z W-wy: **13.30** konc. życzeń z płyt: **15.12** giełda łódzka: **15.20** z W-wy: **15.30** płyty za W-wy: **18.30** pog.: „Łyżka gorącej strawy": **18.40** pogadanka krajoznawcza: **18.45** muzyka orjentalna z płyt: **19.35** sport: — **23.05** muzyka taneczna.

Czwartek, 30 stycznia.

Toruń — 6.50 i 7.30 muzyka lekka i piękne melodje z płyt: **13.00** utwory w wyk. skrzypaczek z płyt: **13.30** muzyka popularna i lekka w wyk. różnych orkiestr.: **15.20** giełda: **15.30** z oper. R. Wagnera: **18.30** pogadanka rolnicza: „Jak ustosunkować się do sztucznego nawożenia": **18.40** pogadanka krajoznawcza: **18.45** muzyka ludowa: **19.00** pogadanka sportowa: „Kobieta i sport": **19.35** — sport: **23.05** muzyka taneczna.

Czwartek, 30 stycznia.

Warszawa — 6.50 i 7.30 muzyka z płyt: **13.00** Sonata B-dur Mozarta, w wyk. Eriki Morini — (skrzypce) i Ludwika Kemonera: **15.20** giełda: **15.20** muzyka lekka z płyt: **18.30** film plastyka i architektura: **18.40** pogadanka krajoznawcza: **18.55** kącik dla młodzieży wiejskiej: **19.35** sport: **23.05** muzyka taneczna.

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

na czwartek:

16.00 Koncert rozrywkowy. **17.00 Monachjum.** Kompozytorzy monachijscy. **17.15 Medjolan.** Koncert wokalny. **Bukareszt.** — Muzyka lekka. **17.30 Budapeszt.** Muzyka jazzowa. **17.35 Bratisława.** Recital fort.

18.00 Królewiec. Muzyka lekka i taneczna. **18.45 Moskwa — (WCSPS).** Koncert symf. pośw. twórczości Beethovena. Dyr. Grzegorz Fitelberg.

19.00 Koenigswusterhausen. — Muzyka kameralna. **Luksemburg.** Pieśni Schuberta w wyk. F. Lechnera. **19.20 Wiedeń.** Dawna muzyka balowa. **19.30 Bratisława.** Muzyka lekka. **Budapeszt.** „Bal maskowy" — opera Verdiego (tr. z Opery Królewskiej).

20.00 Oslo. Koncert symfoniczny. **20.10 Monachjum.** Wieczór marszów. **Wrocław.** „Idomeneo" — opera Mozarta. **Kolonja.** Koncert ork. **Kopenhaga.** Koncert symf. po ddyr. Fr. Buscha. **20.15 Ryga.** Utwory Czajkowskiego. **Bukareszt.** Koncert symf. **20.35 Medjolan.** „Łucja z Lammermooru" — opera Donizettiego (tr. z La Scali). **20.45 Poste Parisien.** Występ duetu fort. Wiener-Doucet.

21.00 Praga. „Podróż p. Bruczka na księżyc" — opera Janaczka. **Sztockolm.** Występ Szymona Goldberga (skrz.) i Lili Krauss (fort.). **21.15 Ryga.** Muzyka lekka. **21.30 Paris P. T. T.** Wieczór oper. **21.45 Radio Paris.** „Borys Godunow" — opera Mussorgskiego.

22.10 Rzym. Muzyka taneczna. **Hilversum. I.** Koncert symf. — **22.45 Wiedeń.** Operetka rewjowa Benesza. **22.25 Luksemburg.** Koncert symf. **22.30 Berlin.** Koncert wieczorny. **Kopenhaga.** Muzyka tan. **22.40 Królewiec.** Muzyka lekka.

23.00 Hamburg. Muzyka kameralna. **Monachjum.** Koncert nocny. **23.10 Budapeszt.** Muzyka cygańska. **23.45 Radio Paris.** Muzyka lekka i taneczna.

24.00 Sztutgart. Koncert nocny.

Humor zagraniczny



— Mąż pani wrócił wczoraj późną nocą?
— Czy słyszała go pani?
— Nie. Ale widziałam go.

(„Rire" — Paryż) S. F.

ORĘDOWNIK
WYCHODZI CODZIENNIE Z DATĄ NA DZIEŃ NASTĘPNY

Centrala: Poznań, św. Marcin 70. P. K. O. Poznań 200 149
Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25
W niedziele, święta i późnym wieczorem: 35-24, 40-72

Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Antoni Leśniewicz z Poznania. Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Przedpłata: miesięcznie przy 7-miu wydaniach tygodniowo z odbiorem w agenturach 2.35 zł. Za odnoszenie do domu odpow. dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2.34 zł, kwartalnie 7.01. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowe (bez poniedziałkowego) — Pod opaską w Polsce 5.00 zł 6 wydań tygodniowo. — Zamówienia pocztowe należy uskuteczniać do 25. każdego miesiąca w urzędach pocztowych lub wprost w centrali Orędownika.

Ogłoszenia i reklamy: Na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr., na stronie 4-tej 50 gr. na stronie 2-iej 60 gr. na stronie wiadomości lokalnych 100 gr. od jednołamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Drobne ogłoszenia najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówkowych (drukowanych tłusto): słowo nagłówkowe 15 gr. każde dalsze słowo 10 groszy. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada. Ogłoszenia są płatne zgóry.

Nakład i czcionki: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.



ŚWIAT PŁONIE
KOSZMARNE CIENIE WOJNY
NAPISAŁ: JÓZEF BIENIASZ

ILUSTROWAŁ FL. KLEMIŃSKI

34)

— Co ty powiesz, że ja te oczy już gdzieś w życiu widziałem?

— Nerwy — wytłumaczyłem. — Nerwy masz stargane na strzępy i przywidziało ci się.

— To nie nerwy, przysiągłbym, że ja te oczy znam, ale skąd, skąd?...

— Jaka pewność, że ona szpieg? cóż takiego zrobiła?

— Nie mam pojęcia. Pewne, że Knoll jej zaciekle poszukuje. Chodzi o jakieś plany, z jej osobą łączą ostatnie klęski pod Kraśnikiem, bo ja wiem zresztą!...

Tymoczko odszedł dobrze po północy, obiecując mnie częściej odwiedzać. W moim pokoju, obok kancelarji, było i zacisznie i swobodnie. Mogliśmy tu gawędzić dowoli, gdyż po godzinach urzędowych nikt do mnie nie zachodził. Na odchodnem odgrażał się jeszcze, że ujeździ jak należy Mazuryna a przy sposobności zaopiekuje się także i Liebschem.

Tej nocy prawie oka nie zmrużyłem. Ciążyła mi głowa od wypitego alkoholu, gdyż na tę uroczystość nie żałowałem go ani sobie ani przyjacielowi. Dziwny stan Tymoczki i jego zdenerwowanie udzieliło się także mnie. Prześladowała tragiczna twarz dziewczyny, świdrowały oczy a fakt, że jej grozi największe niebezpieczeństwo — napełniał niewytłumaczonym lękiem. Przemyśliwałem, jakby ją ostrzec, co mi się mogło łatwo udać. Wszak nie byłem żadną osobistością, by zwracać czyjąkolwiek uwagę. Co innego Tymoczko, oficer, członek sądu polowego, osobistość. Cóż ja!... Przyszła na myśl tamta... Betty, Betty, żebyś wiedziała! .. Żebyś mnie nie porzuciła, możebym tu nie był i nie patrzył na te okropności? Możebym w tej chwili siedział obok ciebie na miękkiej, pluszowej kanapce, w twoim zacisznym pokoiku, jak wtedy, jak wtedy... Zgasło moje słoneczko na zawsze a ja sam jeden wśród tylu niedobrych ludzi... Dokoła noc, pustka i znikąd pocieszenia... Śniły mi się jej oczy w ciemnem obramowaniu, lecz te dobre oczy dziecka, zasłaniały mi ciągle świdrujące, tragiczne oczy nieznajomej...

Upłynęło kilka dni. Przed nami szalała wojna i toczyły się po staremu zaciekłe walki o każdą piędź ziemi. W komendzie było jednak cicho. Od czasu do czasu zjeżdżał arcyksiążę, na którego cześć bankietowano zawzięcie. Raz przyjechał niepozorny człeczyna w pruskim uniformie i człeczynę tego uczczono jeszcze uroczyściej. Był nim sam następca tronu niemieckiego. Zresztą dni mijały bez większych wydarzeń. Do najważniejszych, w historji sztabu pamiętnych, należał pierwszy powietrzny atak rosyjskich aeroplanów. W cichą noc seirpniową, przy poświacie księżyca, zamajaczyły niespodziewanie na niebieskim firmamencie ptaki — olbrzymy, napełniły silnym choć przytłumionym warkotem śmig uśpione przestworza a potem złowrogi szum prutego ciężkiemi bombami powietrza i piekielna detonacja: jedna, druga trzecia, dziesiąta... Powstał popłoch, panika, przerażone krzyki a z góry szły coraz nowe pociski, które upadając, eksplodowały z ogromną siłą. — Napad latawców nieprzyjacielskich nie wyrządził wprawdzie większych szkód i spowodował tylko niewielki pożar, ale fakt ten wzniecił popłoch na spokojnych dotąd tyłach, przestraszył zadekowanych bezpiecznie dygnitarzy, podziałał ostudzająco na tupet i wielką pewność siebie sztabowców. Na drugą noc napad powietrzny powtórzył się. Tym razem bomby wyrządziły znacznie większe szkody. Byli zabici i ranni. Wybuch jednej z licznych bomb zdemolował częściowo centralę telefoniczną, zniszczył aparaty, zabił jednego oficera i dwóch telefonistów. Czterech ludzi z taboru zostało ciężko rannych. Zginęło też kilka koni, zaś kilkanaście spaliło się żywcem wskutek gwałtownego pożaru stajni.

W komendzie zapanowało przerażenie. Zorganizowano nagwałt obronę powietrzną, polegającą na sprowadzeniu kilku armat do ostrzeliwania powietrznych rabusiów. Zażądano samolotów bojowych ze sztabu armji. Składy amunicyjne przewożono pośpiesznie w miejsca bezpieczniejsze, położone zdala od kwater. Aeroplany wywiadowcze patrolowały po obydwu stronach frontu, obrzucając bombami pozycje nieprzyjacielskie, co miało być rewanżem za nocne napady. Walki powietrzne ożywiły się. Nie było dnia, żeby nie zestrzelono jednego, lub więcej płatowców. Ale spokój w kwaterze przepadł. Ludzie chodzili wystraszeni i każdy, nie wyłączając wysokich oficerów, dekował się w miejscach bezpiecznych.

Na trzeci dzień po napadzie przyszedł Tymoczko. Musiało zajść coś ważnego, gdyż był pobladły i wzburzony, przyszedł zaś w czasie, kiedy praca w kancelarji jeszcze trwała. Nawet się nie przywitał, tylko zażądał natychmiastowej rozmowy. Przeczuwając nieszczęście, lub ważne zdarzenie, przerwałem robotę i poprowadziłem gościa do klatki, przeznaczonej dla mnie na kwaterę.

— Są wiadomości o tej dziewczynie — zaczął — dostałem przed chwilą rozkaz aresztowania jej dziś w nocy.

— Dlaczego właśnie ty?

— Bo to Rosjanka, którą tylko ja mogę przesłuchać doraźnie i przeprowadzić rewizję jako znający język.

— Ładnie cię ubrano!

— Ciebie przeznaczono na mój wniosek na komendanta patroli — powiedział twardo i z okrutną satysfakcją.

— Oszalałeś! Ja tego nie zrobię pod żadnym warunkiem!

— Właśnie, że zrobisz. Przeczytaj sobie rozkaz dla Mazuryna, odnoszący się do twojego przydziału — pokazał świstek papieru, który zaraz przebiegłem oczyma. — Pójdziesz, musisz — mówił oschle, tonem zwierzchnika i, zmieniając nagle modulację głosu, tłumaczył prosząco:

— Zrobisz to dla mnie, rozumiesz? Ja sam nie miałbym sił. To zadanie rakarskie, ale rozkaz muszę wypełnić. Jeślibym ja nie wypełnił — uczyni to kto inny, może brutalniej, bezwzględniej, a ja — bo ja wiem? Może coś dla niej zrobię? Tracę głowę...

Sytuacja była tragiczna, bez wyjścia. O jakimkolwiek ratunku i mowy być nie mogło. Wedle zapewnień Tymoczki, dom, gdzie mieszkała nieznajoma, inwigilowano silnie, od kilku dni. — Przyznałem się do zamiaru ostrzeżenia jej, ale tamten machnął tylko ręką, tłumacząc, że toby się na nic nie przydało i że sam zginąłbym bez ratunku. — Moskale są najdokładniej informowani o każdym ruchu wojsk. Istniało oddawna przypuszczenie, że koło sztabu musi się kręcić osobnik, donoszący nieprzyjacielowi o wszystkiem, prawdopodobnie telefonicznie. Także ostatnie napady aeroplanów są robotą tej samej osoby, którą nie jest nikt inny, tylko ta dziewczyna.

— Co tu dużo mówić — zżymał się. — Kierujemy się głupim sentymentem, że to młoda kobieta, kiedy ona sama nie ma litości i przez nią giną setki i tysiące. Jakiś demon, szatan w ludzkiem ciele! Rozumiem walkę otwartą, wręcz, oko w oko, choćby na noże, ale taka krecia robota, taka walka podziemna — jest skończoną niegodziwością, zaś osoba, czyniąca to zapewne za grubą zapłatą — zwyczajna kanalją... Wojna do stu djabłów! Przecież nie możemy się dać oczywiście powyrzynać! Dziś zginę ja, jutro ty, pojutrze dziesiątki naszych ludzi, bez różnicy narodowości, dlatego tylko, że dla niewieściego liczka mamy nasz męski sentyment. Nie idzie o żaden patrjotyzm, lecz o samoobronę, rozumiesz?...



„— Wasylko, ty mi wa-ruj przy drzwiach".

Tłumaczył w ten sposób jeszcze długo i długo przekonywał, niewiadomo, mnie, czy sam siebie, uznałem jednak, że ma zupełną słuszność, jeśli to, co mówił, było prawdą, a prawdę miało wykazać śledztwo.

Późno w noc skradał się Tymoczko pocichu, na palcach, jak kot, i dawał znaki ludziom, by to samo robili. W całym domu panował absolutny spokój i taka cisza, że słyszałem łomotanie własnego serca, tłukącego się gwałtownie na myśl o tem, co za chwilę nastąpi. — Czy tylko jest w domu? — pytałem się w duchu i mimo tyle zła, wyrządzonego przez nieznajomą, modliłem się wewnętrznie, gorąco, by jej nie było. — Biada ci, dziewczyno, jeśli jesteś pod tym dachem... Stąd pójdziesz już tylko pod bagnetem, który cię nie opuści aż do mogiły... I biada, jeżeli popełniłaś zarzucane ci zbrodnie. Gryźć cię będzie złe sumienie, a nie rozgrzeszy żaden kapłan, gdyż milsze ci pieniądze i klejnoty, niżli życie ludzkie. Biada po trzykroć, bo twoje świecidełka składają się z żywej krwi ludzkiej...

Tymoczko podsunął się ostrożnie pod ciężkie, dębowe drzwi i popróbował klamki.

— Mocne, psiakrew! — syknął. — Zobaczysz, że jeżeli to taki ptaszek — wysadzi siebie i nas w powietrze i nie pozwoli się aresztować. A może tak i lepiej?...

Pomyślał chwilę, potem skinął na jednego z żołnierzy.

— Wasylko, ty mi waruj przy drzwiach. Gdyby kto chciał tędy wychodzić, zatrzymać lub bagnetem, by nie robić hałasu — rozumiesz? — Nie strzelać pod żadnym warunkiem, chyba w ostateczności!

Żołnierz skinął porozumiewawczo, zdjął z ramienia karabin i ujął w dłonie, jak do ataku.

— Dobrze — pochwalił Tymoczko.

Zszedł ostrożnie z kamiennych schodów, dał znak stojącej z karabinami grupce ludzi i sunął wzdłuż ścian.

— Ty staniesz pod temi oknami — rozkazał innemu.

To samo zrobił pod wszystkiemi innemi, tak, że budynek został wkrótce najdokładniej ze wszystkich stron otoczony.

Znaleźliśmy się po przeciwnej stronie domu, gdzie drugie drzwi wychodziły na taras i niewielki ogród. Tu postawił także jednego żołnierza i wydał odpowiednie rozkazy, sam zaś spróbował drzwi otworzyć. Były też zamknięte. Postanowił tedy nie ukrywać się więcej, wiedząc, że żywy duch stąd wyjść nie powinien.

Zapukał dość głośno i nasłuchiwał uważnie. Ze środka nikt się nie odzywał. Zapukał jeszcze raz i drugi, wkońcu stracił cierpliwość i począł walić mocno pięścią.

Po niejakim czasie zabłysło w jednem oknie na parterze małe światełko i ktoś wyszedł na korytarz.

Nawiązała się rozmowa przez zamknięte drzwi. Stojący wewnątrz tłumaczył głosem przestraszonym, że nie może w nocy otwierać w obawie przed żołnierską samowolą, grożąc, że na wypadek wtargnięcia przemocą, użali się przed samym generałem. Tymoczko rozgniewał się na dobre.

— Ależ, chłopie, otwieraj i nie gadaj tyle, bo drzwi wysadzę choćby ręcznym granatem, a ty pójdziesz na gałąź. Stul pysk! Służba, psiakrew!

Człowiek w sieni spoglądał uważnie przez okienko w drzwiach i otwierał powoli, jakby z wahaniem. Niebawem stanął w progu mężczyzna niestary jeszcze, w bieliźnie tylko i w pantoflach.

— Kto wy? — spytał śmiało, świecąc równocześnie latarnią w oczy, a zauważywszy dystynkcje oficerskie i kilku żołnierzy z nasadzonemi na karabinach bagnetami, zakrzyknął przerażony:

— Cóż to, u Boga Ojca, rewizja w tym domu?

Zamiast odpowiedzi Tymoczko zakomenderował:

— Za mną krok w krok i na wszystko pilnie uważać! — poczem zapytał człowieka w bieliźnie:

— Kto ty?

— Jestem rezydentem tego domu — brzmiała odpowiedź.

— Proszę o spis lokatorów.

Rezydent wskazał na wiszącą na ścianie tablicę.

Tymoczko czytał powoli, uważnie, nazwisko za nazwiskiem.

— A panna Makarow?

Zapytany zdziwił się.

— Pan oficer daruje, ale tu jakaś pomyłka. Taka pani nie mieszka.

— Ja twierdzę, że właśnie mieszka — zawyrokował Tymoczko — a co więcej, pan ją ukrywa.

Zarządca pobladł i przeżegnał się.

— Na miłosierdzie Boskie, ja o niczem nie wiem... W politykę się nie bawię. Dla mnie tak samo dobrzy nasi, jak i wasi...

— Przypuśćmy, ale w takim razie pokaże nam pan mieszkanie tej oto pani — wyciągnął nagle fotografję i pokazał tamtemu.

Twarz rezydenta poweselała.

— Ależ to panna Milewska, aktorka... Zna ją każdy! Nieporozumienie, panie, proste nieporozumienie!

— Zobaczymy, czy panna Milewska, prowadź pan zaraz do niej — rozkazał.

(Ciąg dalszy nastąpi).

W wygodnie urządzonych trumnach kryli się mordercy

Ponura i niesamowita tajemnica statku chińskiego

Pomiędzy Hong Kongiem a Rangoonem stolicą Burmy, kursuje mały, chiński parowiec „Hongking". Kapitan i załoga parowca rekrutują się z pomiędzy miejscowej ludności.

Pasażerami parowca są niemal wyłącznie Chińczycy, którzy opuszczając ojczyznę udają się na emigrację, lub ci, co z emigracja do kraju powracają.

Prócz pasażerów „Hongking" przewozi i towary, a także spotykany na chińskich wodach makabryczny ładunek:

trumny ze zwłokami Chińczyków.

Chińczycy zmarli na obczyźnie są bowiem prawie zawsze przewożeni z powrotem do ojczyzny, gdyż religja chińska nakazuje, aby ciała zmarłych były chowane w Chinach.

Władze policyjne zrobiły raz dziwne spostrzeżenie: więcej Chińczyków wsiadało na okręt „Hongking" w Rangoonie, kiedy okręt odbywał powrotny kurs, a mniej wysiadało w Hongkongu. Wprawdzie i na innych statkach nieraz zdarzało się, że w czasie podróży jakiś pasażer został przez fale zmyty z pokładu, zdarzało się, że któryś w celu samobójczym wyskoczył z parowca do wody, lecz ilość zaginionych pasażerów na okręcie „Hongking" była niezwykle duża. Ponadto uwagę władz policyjnych zwróciła jeszcze jedna okoliczność:

ginęli wyłącznie pasażerowie reemigranci,

odbywający drogę powrotną z obcych krajów do ojczyzny.

Władze policyjne angielskie w Hong Kongu postanowiły zbadać tajemniczą sprawę.

Pewnego dnia na okręt „Hongking" wsiadł Johnny Smith, jeden z najzdolniejszych agentów śledczych w towarzystwie dwóch kolegów. Wszyscy trzej byli przebrani za Chińczyków. Ani kapitan, ani nikt z załogi, czy też pasażerów

nie wiedział o obecności agentów na okręcie.

Agenci nieznacznie zwiedzili cały statek. Nie zobaczyli nic podejrzanego. Statek był zapełniony reemigrantami, Chińczykami. W pomieszczeniu przeznaczonem na towary stało ponad 100 trumien z ciałami Chińczyków, zmarłych na obczyźnie, sprowadzonemi przez rodzinę do kraju.

Kiedy w nocy wszyscy pasażerowie udali się na spoczynek, agenci ukryli się na pokładzie, aby, czuwając, prowadzić dalej obserwacje. W pewnej chwili zauważyli, że

jeden z pasażerów wyszedł na pokład.

Do pasażera tego zbliżył się majtek okrętowy i zaproponował mu, że przyniesie na pokład leżak i koce, aby pasażer mógł przespać się, nie w zaduchu kabiny wspólnej, a na świeżem powietrzu. Pasażer zgodził się. Majtek przyniósł leżak i dwa wełniane koce, pomógł pasażerowi owinąć się w nie, powiedział mu dobranoc i zniknął pod pokładem.

Narazie nie stało się nic więcej. Niejasne jakieś przeczucie mówiło jednak agentom, że scena, którą widzieli ma w sobie coś niezwykłego. Istotnie przeczucia ich nie omyliły.

Kiedy pasażer zasnął mocno, z pod pokładu ostrożnie i cicho wyszli dwaj ludzie. Zbliżyli się do śpiącego. Jeden zarzucił mu wełniany koc na głowę, a drugi

nagle uderzył go nożem w piersi.

Przekonawszy się, że nieszczęśliwy nie żyje, mordercy przeszukali mu kieszenie, odcięli wiszący na piersiach woreczek, w którym widocznie zamordowany ukrywał zarobione na obczyźnie pieniądze, poczem wyrzucili ciało za burtę. Następnie jeden z morderców przyniósł wiadro z wodą i ścierkę. Obaj umyli troskliwie pokład, nie pozostawiając ani śladu krwi. Ścierkę i wiadro wyrzucili również do wody, i tą samą drogą, którą na pokład przyszli, zniknęli we wnętrzu okrętu.

Agenci zaalarmowali okręt. Natychmiast dokonali przeglądu całej załogi i wszystkich pasażerów. Morderców, których widzieli na pokładzie, nie znaleźli.

Pomimo to Johny Smith był przekonany, że mordercy sa na okręcie i cierpliwie oczekiwał przybycia do portu.

Kiedy okręt „Hongking" zawinął do portu w Hong Kongu,

agenci policyjni wezwali pomocy policji portowej.

Pomost, po którym wychodzili z okrętu pasażerowie został obstawiony policjantami. Niestety i tu nie znaleziono morderców.

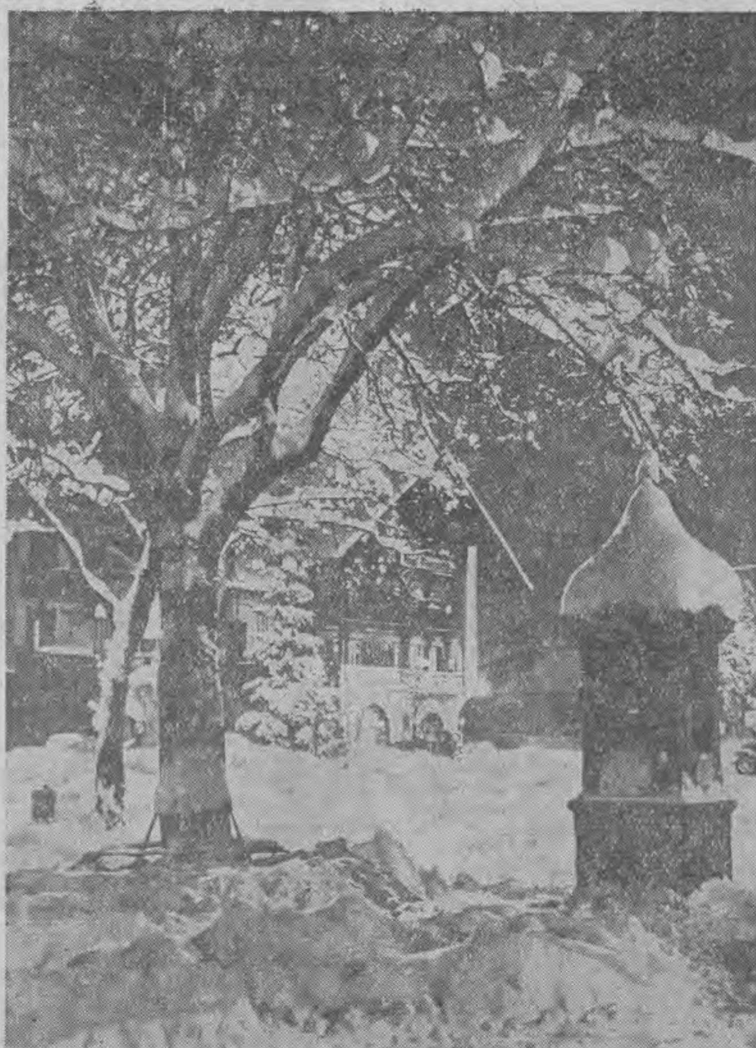
Wówczas Johnny Smith przeprowadził szczegółową rewizję okrętu. Podejrzane zwłaszcza wydały mu się trumny. Kazał je otworzyć.

W ośmiu trumnach znaleziono

wygodnie urządzone, zaopatrzone w żywność i napoje legowiska,

w których ukrywali się piraci. Pomiędzy piratami Johnny poznał obu nocnych morderców.

Jak się następnie w czasie śledztwa okazało, piraci oddawna, w zmowie z załogą okrętu, odbywali podróże, ukryci w trumnach i mordowali powracających do ojczyzny bogatych reemigrantów, aby obrabować ich z pieniędzy.



Piękne i nastrojowe zdjęcie z Garmisch - Partenkirchen, gdzie jak wiadomo, odbędzie się niebawem olimpjada.

Serce matki nie mogło znieść rozłąki z dzieckiem

Bohaterska matka towarzyszy synowi, skazanemu na kaźń w kolonji karnej na Djabelskiej Wyspie

Pani Germaine Davin, wdowa, mająca jedynaka syna imieniem Guy, mieszkając w Marsylji i posiadając wielki majątek, prowadziła bardzo towarzyskie życie. W domu pani Davin bywało całe, wytworne towarzystwo Marsylji, a także wielu bogatych i eleganckich cudzoziemców.

Życie pani Davin i jej syna szło drogą usłaną różami.

Nagle, jak piorun z jasnego nieba w panią Davin uderzyła straszliwa wieść: jej ukochany syn Guy

zabił swego przyjaciela

amerykańskiego Clifton Wall. Motywy zbrodni były nieznane. Zabójca milczał i nie przerwał milczenia przez cały czas procesu.

Pomimo obrony, prowadzonej przez jednego z najwybitniejszych adwokatów Guy Davin został skazany. Otrzymał wyrok, skazujący go na osiedlenie kilkunastoletnie

w karnej kolonji francuskiej, na Wyspie Djabelskiej.

Osiedlenie takie jest straszliwą karą. Niedarmo nazywają je „gilotyną na sucho". Klimat na Djabelskiej wyspie jest tak straszliwie szkodliwy, że rzadko który Europejczyk może go przez dłuższy czas wytrzymać. Ucieczka z wyspy jest absolutnie niemożliwa.

Pani Davin popłynęła razem z synem na miejsce osiedlenia.

Jej serce macierzyńskie nie było w stanie znieść rozstania z ukochanem dzieckiem.

Pani Davin jest pierwszą osobą w dziejach Djabelskiej wyspy, która dobrowolnie zdecydowała się na niej zamieszkać. Jak oświadczyła żegnającym ją w Marsylji znajomym, zamierza na wyspie założyć fermę i czekać tam tak długo, aż skończy się termin kary syna, lub też otrzyma on ułaskawienie.

— Wiem — oświadczyła bohaterska matka, że

pobyt na wyspie Djabelskiej mogę przypłacić życiem,

lecz to mnie nie przeraża. Cóż bowiem byłoby warte moje życie, gdybym musiała je pędzić zdala od nieszczęśliwego, ukochanego dziecka.

Komunizm ohydną tyranją

List pasterski ks. kard. O'Connela, odczytany w Ameryce

Dziekan hierarchji katolickiej w Ameryce kardynał O'Connel, wydał list pasterski, w którym ostrzega katolików i wszystkich miłujących wolność Amerykanów, by się mieli na baczności przed komunizmem i by powstrzymali jego szerzenie się w tym kraju.

List pasterski kard. O'Connella odczytano w 350 kościołach jego archidiecezji, którego wysłuchało więcej niż miljon wiernych.

Do kogo się zwrócicie? — Do Chrystusa, czy do Lenina?" pyta kardynał w swym liście pasterskim.

„Nasze wolności cywilne i religijne zostały drogo okupione. Jako katolicy i jako obywatele, winniśmy to religji i naszym ojcom, których krew okupiła te wolności, aby nigdy niezachwiać się w ich obronie." Kardynał potępia komunizm jako „ohydną tyranję".

Komunistów zaś określa jako „doprowadzonych do szału cudzoziemskich agitatorów, upojonych pierwszym haustem wolnego powietrza demokracji".

Twierdzi on dalej w swoim liście pasterskim, że jest obowiązkiem każdego katolika i każdego wolność miłującego obywatela stać wiernie na czujnej straży wolności demokratycznej i demokratycznego ustroju przeciw tym, którzy próbują wnieść komunizm do Stanów Zjednoczonych.

Kardynał wystąpił w obronie duszy ludzkiej, której istnienia komuniści zaprzeczają.

Oświadczając, że bogactwa i dobrobyt materjalny nie są same w sobie złem w obliczu Boga i że tylko na tych, którzy posiadają bogactwa, spoczywa obowiązek właściwego ich używania, kardynał wzywa w swym liście pasterskim do wzajemnej współpracy i dobrej woli między kapitałem i pracą i przypomniał encyklikę Papieża Leona XIII w tej sprawie i jej wznowienie i rozszerzenie przez obecnego Papieża Piusa XI.

Udar mózgu przy ołtarzu

Berneński „Dzień" donosi o nagłem zasłabnięciu księdza przy ołtarzu. W kaplicy SS. Boromejskich w Ołomuńcu, profesor gimnazjum i katecheta Ludwik Kirsch dostał udaru mózgu. Ciężko chorego umieszczono w szpitalu. (ak)

Zwarjowana księżniczka

W czeskiem atelier filmowem Barrandą nakręca się ostatnio nowy film czeski pt. „Zwarjowana księżniczka". Jedną z głównych ról gra młoda urodziwa, blondynka Adina Mandlowa. W filmie tym wystąpi również Lidu Baarova. (ak)



Córeczki cesarza japońskiego, księżniczki Tera - no - Mija, Teka - no - Mija i Jori, najmłodsza z nich.

HUMOR

Zrozumiałe

— Krzysiu, dlaczego bociany na zimę ciągną na południe?

— Nic dziwnego. Ponieważ i tam ludzie chcą mieć dzieci.

Modny strój

— Na ostatniej zabawie moja żona bardzo się przeziębiła. Jest to skutek włożenia przez nią zbyt głęboko wyciętej sukni.

— Co, zaziębiła sobie gardło?

— Nie, żołądek.